

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.98 zł pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 6.50 złotych, do Gdańska 4.50 guldery, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratory nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja (centrala-Poznańska 30) (filja-Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wiecz bez przerwy. — Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budalik.



Adres
redakcji i administracji
ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza 11mm., szerokość 36 mm. Za reklamy od 11mm. na stronie przed ogłoszeniami 72 mm. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy — Bank M. Stadt-hagen T. A. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filii 1299.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 67.

BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 23 marca 1926 roku.

Rok XX.

Międzynarodowe uregulowanie czasu pracy.

W stolicy Wielkiej Brytanji w Londynie, rozpoczęły się w poniedziałek, 15 bm. obrady ministrów pracy wszystkich państw w sprawie jednolitego u-normowania czasu pracy, szczególnie w przemyśle. Obrady te mają dla rozwoju stosunków gospodarczych między narodami pierwszorzędne znaczenie, osobliwe zaś znaczenie dla Polski, która dopiero od paru lat stanęła do konkurencji na międzynarodowych rynkach towarowych.

Sprawa czasu pracy znalazła wybitny wyraz w Traktacie Wersalskim, a mianowicie w jego dziale o Międzynarodowym Biurze pracy. Państwa zwłaszcza należące do przewidzianej tym traktatem Ligi Narodów zostały zobowiązane do wprowadzenia na swoich terytoriach 8-godzinnego czasu pracy. Twórcy traktatu przyświecała niewątpliwie ta szlachetna myśl, by w interesie świata pracy pewnie zagadnienia społeczne, a do nich należy w pierwszym rzędzie obrona robotnika przed nadmiernym wyzyskaniem jego sił fizycznych czy umysłowych, rozstrzygać jednolicie we wszystkich państwach. Ponadto przypuszczać trzeba, że inicjatorzy traktatu usiłowali już samym traktatem usunąć jedną z przyczyn, utrudniających państwom, które u siebie wprowadziły postępowe ustawodawstwo ochronne, współzawodniczo na międzynarodowych rynkach zbytu. W ten sposób traktat wersalski miał również przyczynić się w pewnej mierze do łagodzenia sporów między państwami, — sporów, których następstwem są niejednokrotnie zatarci zbrojne.

Zalecenia Traktatu Wersalskiego w kierunku wprowadzenia jednolitego czasu pracy nie zostały dotychczas w czyn zamienione. Konwencję międzynarodową o 8-godzinnym czasie pracy (umowę genewską) ratyfikowały, czyli zatwierdziły, tylko niektóre małe państwa — natomiast wielkie państwa dotychczas tego nie zrobiły mimo, że uregulowanie czasu pracy koniecznym się wydaje przedewszystkiem w państwach dużych, mających rozwinięty przemysł.

Zdawałoby się, że ratyfikowanie konwencji o 8-godzinnym dniu, względnie 48-godzinnym tygodniu pracy jest zbędne, skoro po wojnie bodaj że wszystkie państwa przeprowadziły u siebie zasadę 8-godzinnego dnia pracy, a zatem zastosowały normę czasu pracy, przewidzianą w Traktacie Wersalskim, względnie w międzynarodowej konwencji o czasie pracy. Do tych państw należy i Polska, która jeszcze przed Traktatem Wersalskim, bo w r. 1918, wprowadziła 8-godzinny dzień pracy dekretem Naczelnika Państwa, a później ten dekret zastąpiła ustawa. Są jednak ważne powody, dla których ratyfikacja umowy o czasie pracy jest koniecznością. Najważniejszy powód jest ten, że na wypadek ratyfikacji państwo, które ją uchwaliło, nie może nawet z przyczyn chwilowej swojej potrzeby, zmienić norm czasu pracy u siebie wprowadzonych. Jeśli Niemcy, którzy od r. 1918 stosowali 8-godzinny dzień pracy, mogli wprowadzić przed 1 1/2 rokiem 10 godzin pracy i przez to zaszkodzić swoim sąsiadom, to stało

Piąta rocznica plebiscytowa na G. Śląsku.

Imponująca manifestacja ludności.

Katowice, 21. 3. (PAT) Z okazji piątej rocznicy plebiscytu na G. Śląsku odbyła się tu dzisiaj olbrzymia manifestacja narodowa, która była jednym potężnym zadokumentowaniem niezmiennej woli ludu śląskiego należąca na wieki do Rzplitej Polskiej. Na placu Andrzejka uformował się olbrzymi liczący co najmniej 100 000 ludzi pochód. Około 450 sztandarów powiewało nad olbrzymim tłumem. 100 orkiestr przygrywało pochodowi. O godz. 2 po południu rynek zapełnił wielotysięczny tłum. Z Teatru Polskiego, gdzie w jednym z okien wystawiony był megafon przemawiali liczni mówcy. W końcu redaktor i wiceprezes powstańców śląskich p. Przybyła odczytał następującą rezolucję entuzjastycznie przyjętą przez zgromadzenie tłum:

Zgromadzeni w dniu 21 marca 1926 r. w piątą rocznicę plebiscytu górnośląskiego na rynku w Katowicach uczestniczącej manifestacji narodowej w liczbie przeszło 100 000 osób z całej Ziemi Śląskiej wszystkich ugrupowań politycznych i społecznych, stwierdzamy, że tak jak w dniu 20 marca 1920 r. wyraziliśmy swoją wolę ścisłego złączenia się z Polską, tak i nadal zawsze i wiernie przywiązanie swoje do Macierzy Słubujemy i prawa najświętszego do Ziemi

Śląskiej, nienaruszalności granic i niezależności politycznej bronąć będziemy. Nie zapominamy o braciach, pozostałych w niewoli pruskiej, stwierdzamy postanowienie międzynarodowych umów i zobowiązań, przyjętych przez państwo polskie. Kategorycznie protestujemy przeciwko fałszowaniu opinii narodowej przez Niemcy. Protestujemy, jakoby polski Śląsk pragnął przynależności do Niemiec i stwierdzamy, że ta propaganda jest wyrazem zaborczych zamiarów Niemiec wobec Polski, wyrażonych w ich projekcie rewizji granic wschodnich oraz sprzeciwianiu się udzieleniu Polsce miejsca w Radzie Ligi Narodów. Wroga agitacja niemiecka przeniesiona w granice Polski, prowadzona na Śląsku przez Volksbund, wyszukująca chwilowe bezrobocie i trudności gospodarcze kraju, wymaga wzmoczonej czujności społeczeństwa i zorganizowanej, pracy społeczno-narodowej. Przyznając mniejszości niemieckiej jej słusne prawa narodowe, żądamy stosowania tych samych praw do mniejszości polskiej w Niemczech. Oświadczamy, że jak dotąd, tak i w dalszym ciągu przeciwstawimy się przeciw-państwowym knowaniom całej Rzplitej. „Niech żyje polski Śląsk na wieki złączony z Macierzą“.

Straszna katastrofa żywiołowa w Środkowej Azji.

Rzeka Syr-Darja zmienia koryto.

Gazety sowieckie zaalarmowane zostały o strasznej katastrofie w Siedmiorzeczu. Oto pod Chiwą wystąpiła z brzo-gów rzeka Syr-Darja, z żywiołową siłą dążąc do zmiany dotychczasowego koryta. Ucieczka rzeki wywołała wśród mieszkańców niebywałą panikę. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż osady i miasta w Azji powstawały li tylko u brzegów wielkich rzek, zrozumiałą będzie rozpacz mieszkańców. Jeżeli bowiem nie uda się natychmiast opanować żywiołowego naporu wód, biegnących w nowym kierunku, to wszystkie dotychczas zaludnione miejscowości zamienią się

w pustynię. Rząd sowiecki zmobilizował 250 tysięcy ludzi z pośród mieszkańców Turkiestanu i Uzbekistanu, którzy wraz z wojskiem wnoszą olbrzymie tony.

Olbrzymi huragan.

W Turkiestanie (również w Siedmiorzeczu) 11 marca szalał ze straszną siłą w ciągu 26 godzin huragan. Najwięcej ucierpiał okręg Półtoracki i Merwski. Ruch pociągów wstrzymano. Na rzece Amur-Darji podniósł się niebawale poziom wody, grożąc wystąpieniem z brzo-gów.

się to dlatego, że nie są związani międzynarodową umową o czasie pracy (umowa genewska), skoro jej nie ratyfikowali.

I żadne gromy, rzucone na Niemców, nie pomogły. Mniej jeszcze skutku odnosiły apele Międzynarodowego Biura Pracy, wysyłane pod adresem Niemiec. Rząd niemiecki, niezwiązany umową międzynarodową, nie krępowany zaleceniami Ligi Narodów, której nie jest członkiem na wszystkie groźby i umizgi, odpowiadał odmownie.

Obecnie podjęto nową próbę urze-czywistnienia zaleceń Traktatu Wersalskiego. Próba ta ma być konferencja, która się odbywa w Londynie. Jeśli ministrowie pracy poszczególnych państw, zebrani w Londynie, dojdą do porozumienia, ratyfikacja konwencji o czasie pracy może rychło nastąpić.

Sprawa ta dla Polski ma wyjątkowe znaczenie. Jesteśmy państwem, które co do czasu pracy poszło najdalej z po-śród państw zachodnich. Wprowadziliśmy ustawowo 8-godzinny czas pracy, ponadto wprowadziliśmy tak zwaną sobotę angielską czyli 6 godzin pracy w sobotę. Podczas gdy konwencja genewska przewiduje 48-godzinny tydzień pracy, Polska już od 7 lat stosuje 46-godzinny tydzień pracy. Ponadto nasza ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu jest **zanadto sztywna, zanadto pomijająca konieczności życio-we.** Z tych też powodów znaleźliśmy się w gorszym położeniu niż te społeczeństwa, z którymi konkurujemy o opanowanie zagranicznych rynków zbytu. To niekorzystne położenie odczuwamy zwłaszcza w stosunku do Niemców, którzy są i długo jeszcze będą naj-

groźniejszym naszym przeciwnikiem w walce konkurencyjnej. Naszą zdolność konkurencyjną pogarsza jeszcze ta okoliczność, że cała organizacja techniczna i administracyjna polskiego przemysłu stoi znacznie niżej, niż u naszych sąsiadów i wskutek tego nie możemy wytrzymać z nimi konkurencji, mimo, że mając zdolniejszego niż sąsiedzi robotnika — moglibyśmy dzięki temu wynagrodzić te straty, jakie ponosimy przez krótszy dzień pracy.

Ustawa polska o czasie pracy jest też najsilniej atakowana przez sfery gospodarcze, które wogóle krzywo patrzą na ustawodawstwo społeczne, obrażając sobie, że ona zbyt obciąża produkcję, a przez to staje się główną przyczyną drożyzny towarów i co zatem idzie, naszych niepowodzeń w walce konkurencyjnej z przemysłem zagranicznym. Już poprzednio podkreśliłem, że szkody, jakie ponosimy, przez krótszy czas pracy, możnaby powetować lepszą organizacją pracy i **oszczędniejszą administracją zakładów pracy,** ale gdyby nawet to się stało, to i tak trudno nam będzie konkurować, jeśli sąsiedzi stale będą pracować nie 48 godzin tygodniowo, jak to przewiduje konwencja waszyngtońska, ale **60 godzin,** jak to się dzieje u Niemców. Tej różnicy między naszym czasem pracy, a niemieckim nie zdołamy wyrównać nawet wtedy, gdybyśmy lepiej zorganizowali pracę. Polska przeto musi dążyć do dłuższej, niż ona pracuje. A to stać się tego, by jej konkurenci nie pracowali może wtedy, jeśli konwencja waszyngtońska o 8-godzin. dniu pracy zostanie podpisana przez wszystkie państwa, a więc stanie się zobowiązaniem międzynarodowym. Zanim to nastąpi, musimy być przygotowani na to, że ustawa nasza o czasie pracy będzie ciągle atakowana, obchodzona i podważana. Tu nie pomogą żadne groźby ulic, bo nikt rozumny, **nawet sam robotnik polski, nie będzie mógł zaprzeczyć,** że skoro sąsiad pracuje dłużej i przy pomocy lepszych urządzeń — to będzie produ- kował taniej i w walce o rynki zbytu po zostanie zwyciężcą.

Z powyższych przyczyn polski świat robotniczy z wielkim zainteresowaniem oczekuje wyniku narad londyńskich. One bowiem w znacznej mierze zadecydują, jaki los czeka nasze ustawodawstwo o czasie pracy, czy Polska zdoła się przy niem utrzymać, czy też będzie musiała poddać je rewizji, choćby na okres przejściowy.

Warszawa, 20 marca.

Jan Puchałka, poseł.

Arcybiskup paryski otrzymał order Białego orła.

Paryż, 20. 3. (PAT). Wczoraj odbyło się tu uroczyste wręczenie orderu Orła Białego arcybiskupowi paryskiemu, kardynałowi Dubois. Wręczenie orderu dokonał w pałacu arcybiskupim ambasador Chiapowski przy zachowaniu przepisane-go ceremoniału, w asyście radcy ambasady Aleksandra Szembeka oraz drugiego sekretarza ambasady Woźnickiego. Kardynał Dubois przyjął ambasadora w otoczeniu całego personelu kurji arcybiskupiej, w wygłoszonem zaś przemówieniu w wyrazach, nacechowanych gorącą sympatią dla Polski, kardynał dziękował za nadanie mu wysokiego odznaczenia.

Obrady N. P. R.

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.). Podczas wczorajszych obrad Rady Naczelnej N. P. R. stwierdzono, że ujawniły się braki w działalności koalicji i przez nią powołanego rządu, dzięki nieprzygotowaniu wspólnego programu. Polityka gospodarczo-finansowa idzie po linii najmniejszego oporu i wyraża się w usiłowaniu przerwania ciężarów, wynikających z ciężkiego położenia gospodarczego na warstwy najuboższe. Rada Naczelna N. P. R. uważa tedy za konieczność stabilizacji i równowagi budżetowej oraz walki dobrze obmyślanej z gospodarczym przesileniem i bezrobociem. W szczególności uznaje Rada Naczelna za nieodzowne utrzymanie podatku majątkowego, niedopuszczenia do niżenia go, bezpośrednią obronę dotychczasowych ustaw socjalnych i przeciwstawienia się mechanicznej redukcji pracowników państwowych. W dziedzinie polityki zagranicznej zapadły rezolucje pełne zastrzeżeń daleko idącej krytyki. Klubowi parlamentarnemu przedstawiono szereg postulatów, odnoszących się do zagadnienia niemieckiego.

Brak mieszkania powodem ustąpienia ministra.

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.) „Nowy Kurjer Polski”, pismo półurzędowe, stwierdza, że pogłoski o ustąpieniu gabinetu koalicyjnego a przynajmniej o zamierzeniu wycofaniu przez Zw. Ludowo-Narodowy swoich przedstawicieli i zastąpieniem ich innymi są mocno przesadzone. Pewne jest jednak, że min. Raczkiewicz zgłosi swą dymisję i wróci na stanowisko wojewody wileńskiego. Pana Raczkiewicza zraża także brak odpowiedniego mieszkania w Warszawie.

Delegat rządu angielskiego w Łodzi.

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.) Do Łodzi przybył delegat rządu angielskiego pan Siemens celem zbadania położenia gospodarczego miasta.

P. P. S. konferuje z socjalistami niemieckimi.

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.) Wkrótce ma się odbyć w Łodzi II konferencja P. P. S. z niemiecką partją pracy, na której postanawiano opracować wspólny program dla niemieckiej mniejszości w Polsce oraz polskiej mniejszości w Niemczech. Niezależnie od tego ma się odbyć wspólna konferencja wszystkich partji socjalistycznych, stojących na gruncie II międzynarodówki celem ustalenia wspólnego frontu.

Żądania P. P. S.

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.) Ministrowie Barlicki i Ziemięcki przedstawili premierowi w obecności min. Dziedichowskiego życzenia P. P. S. dotyczące programu rządu w zakresie gospodarczym i polityczno-wewnętrznym. Szczególnie obaj ministrowie zwrócili uwagę, że P. P. S. stanowczo odrzuca projekt uposażenia pracowników państwowych. Projekt ten znosi ruchomą skalę płac, dodatki szkolne, rodzinne i t. d. Od stanowiska ministra skarbu do tych życzeń P. P. S. uzależnia swój stosunek do niego.

Jak Kuba Begu...

Kowno, 20. 3. (PAT). „Dzień Kowieński” podaje kilka ustępów z odpowiedzi litewskiego ministra spraw wewnętrznych na interpelację frakcji polskiej w sejmie kowieńskim w sprawie zakazu przywozu na Litwę książek polskich. Motywem tego zarządzenia, według słów ministra, jest stan wojny z Polską oraz zakaz przywozu książek litewskich do Polski. Minister zgadza się jednak na pewne ulgi w przywozień książek polskich i oświadczył, że na przywóz książek drukowanych w Polsce wydawane będą pozwolenia tym osobom, które tych książek koniecznie potrzebują. Dopuszczone być mają również bez przeszkód podręczniki szkolne, choćby nawet wydawane w Polsce.

Litwini szcują zamiast dziękować.

Kowno, 20. 3. (PAT). Litewska agencja telegraficzna donosi, że Polacy wydali wziętych swego czasu do niewoli strażników litewskich, jednakże nie opuścili lasu padłajackiego. (Przyp. red. PAT: Stało się to zgodnie z propozycją byłego przewodniczącego Rady Ligi p. Siałoju, przyjętej przez Polskę).

Obchody w Nadrenji.

Pomimo nędzy nacjonalści uczują. Hindenburg także uczestniczy. Wygłaszają oburzające mowy.

Kolonja, 22. 3. (Tel. wł.) Mimo straszliwej nędzy zwłaszcza po ostatniej powodzi w Nadrenji przygotowali nacjonalści tamtejsi na wczorajszą niedzielę i dzisiejszy poniedziałek wielkie obchody o charakterze monarchistycznym z okazji uwolnienia Nadrenji od wojsk okupacyjnych. Szereg miejscowości nadreńskich odwiedził Hindenburg, spe-

cialnie zaproszony na te obchody. W Kolonii na czele komitetu, urządzającego obchód stanął nadburmistrz Adenauer, który wygłosił w niedzielę dłuższą mowę. Z podburzającą mową wystąpił także min. Severing. Na akademii w kolońskim teatrze odegrano 9 symfonie Bethovena i inne utwory.

Węgry się tłumaczą w sprawie fałszerstw banknotów.

Budapeszt, 19. 3. (PAT) Na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego w dyskusji nad sprawą fałszerstwa banknotów francuskich, pierwszy zabrał głos hr. Apponyi. Oświadczył on, że w sprawie tej usiłowano przedstawić Węgry w świetle niekorzystnym. Mówca uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę na pewną okoliczność, która dotychczas przez nikogo nie była podnoszona, jakkolwiek z punktu widzenia odpowiedzialności rządu ma niesłychanie doniosłe znaczenie. Chodzi tu mianowicie o to, że w marcu 1924 r. policja francuska w Nicei otrzymała doniesienie, które wymieniało Jankowicza i Kovacsza jako sprawców fałszerstwa. Powstaje pytanie, czy policja nicejska, względnie rząd

francuski powiadomił o tem władze węgierskie, czy nie. Jeżeli tak, to odpowiedzialność rządu węgierskiego znacznie wzrasta. Jeżeli zaś nie, to mielibyśmy do czynienia ze strony Francji z zaniedbaniem, które pomiędzy państwami utrzymującymi stosunki dyplomatyczne, jest zjawiskiem niezwykłym.

Briand nie gada z fałszerzami.

Paryż, 21. 3. (PAT). „Matin” dowiaduje się, że Briand w Genewie wbrew zabiegom premiera węgierskiego hr. Bethlena, odmówił przyjęcia go, nie chcąc poprostu podać mu ręki, wobec oskarżenia, skierowanego przeciw rządowi węgierskiemu, w związku z aferą fałszerstwa banknotów.

Deklaracja nowego rządu francuskiego.

Paryż, 20. 3. (PAT). Oświadczenie nowego rządu głosi, że gabinet prowadzić będzie politykę wewnętrzną poprzedniego rządu, dążąc do zapewnienia spokoju i porządku w kraju. Nowy rząd uważa za swój pilny obowiązek zapewnić w sposób otwarty i szczerzy równowagę budżetową. Rząd przyjmuje środki już uchwalone, aby móc niezwłocznie rozpocząć dzieło uzdrowienia finansów oraz kontynuować rokowania w sprawie uregulowania długów, która to sprawa

przedstawia się obecnie pomyślnie. W swej polityce zagranicznej rząd dążyć będzie do usunięcia wszelkich drażliwości oraz do wzbudzenia ducha solidarności i zaufania. Rząd ubolewa w powodu odroczenia sprawy przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów, podkreślając wszakże, iż dzieło Locarna istnieć nie przestało. Deklaracja kończy się wezwaniem wszystkich republikańców do pojednania się.

Maskarada przeciwigazowa.

Lwów, 21. 3. (PAT). Z powodu rozpoczynającego się tygodnia walki przeciwigazowej odbył się na głównych ulicach miasta pochód, w którym wzięła udział młodzież przybrana w maski przeciwiwiperitowe.

Liga Obrony Przeciwigazowej działa.

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.) Tydzień Ligi Obrony Przeciwigazowej Państwa rozpoczął się demonstracyjną działalnością wykonaną przez kompanję oddziału specjalnego. Nad brzegami Wisły zapalono odpowiednie świece, co spowodowało, że przedmieście Warszawy Praga stanęło w jednym momencie w obłokach ciężkiej mgły. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja przy udziale Prezydenta Rzplitej, marszałka sejmiku oraz wysokich wojskowych. Przemówienia okolicznościowe wygłosili pp. Godlewski, Jankowski i prof. N. J. Marchlewski.

Szpiechdy na Kresach.

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie aresztowania pod zarzutem szpiegostwa Strzyżynskich i Kurca Polmanna ustaliło, że zbrodniarze rezydowali w Hawle i mieli w wielu miastach kresowych współpracowników. Wobec niemożności zawiązania znajomości z oficerami, zakradli się oni do lokalu i usiłowali kopjować plany i akta.

Senator Borah jedzie do Rosji.

Lwów, 20. 3. (PAT). Dzisiejsza „Gazeta Poranna” w korespondencji z pogranicza sowieckiego podaje: Według doniesień z Moskwy w maju r. p. ma przybyć do Rosji przez Japonię senator amerykański Borah, w towarzystwie innych senatorów, również zwolenników zbliżenia Stanów Zjednoczonych do Sowietów. Podróż obliczona jest na trzy tygodnie. Dzienniki sowieckie przypisują tej zainicjowanej przez rząd amerykański podróży wielkie znaczenie dla uregulowania wzajemnych stosunków dyplomatycznych i gospodarczych.

Rozboje na Syberji.

Z Moskwy donoszą, iż wskutek wzmagających się napadów zbrojnych na wsie, a nawet na pociągi, rząd sowiecki opracowywa projekt specjalnego dekretu o walce z rozbojem. Na razie zdecydowano wzmocnić ochronę kolei żelaznych, w szczególności na Syberji, dokąd w tym celu wyjeżdża specjalna komisja.

Jak głosi „Czerwona Gwiazda” na posiedzeniu syberyjskiego komitetu partji komunistów zakomunikowano, iż w ciągu trzech miesięcy „zlikwidowano” 23 bandy o 630 uczestnikach.

Wyjazd 14 posłów konserwatystów do Rosji.

Londyn, 20. 3. (PAT). „Morning Post” donosi: Czternastu posłów konserwatywnych zamierza wyjechać około 20 kwietnia do Rosji na miesiąc lub też dłużej. Podróż ta przedsięwzięta będzie za wiedzą i zgodą rządu, lecz nie z jego inicjatywy.

Garska rodzina w obronie swych klejnotów koronnych.

Paryż, 21. 3. (PAT). Jak się dowiaduje „New York Herald” członkowie byłej rodziny carskiej Rosji wystosowali do rządów Stanów Zjedn., Anglii, Francji i Holandji pismo, protestujące przeciwko sprzedaży klejnotów koronnych na rachunek Sowietów.

Niemiecką parowiec przemysłkiem.

Wiedeń, 21. 3. (PAT). „N. Wiener Tagblatt” donosi z Oslo, że norweski krążownik celny zatrzymał niemiecki okręt przemysłowy „Deutschland”, który wiózł 55.000 litrów wódki. Władze norweskie okręt ten skonfiskowały.

Śmierć królowej Luizy.

Kopenhaga, 22. 3. (Tel. wł.) W zamku Amalienborg zmarła w 78 roku życia królowa wdowa Luiza, matka króla Chrystjana X. Zmarła była księżniczką szwedzką i wyszła za króla Fryderyka VIII, który poniósł śmierć w r. 1912 na ulicy. Królowa wdowa chorowała ciężko na zapalenie płuc.

Błogosławione rządy hiszpańskiego dyktatora.

Madryt, 20. 3. (PAT). Wobec tego, że członkowie naczelnej rady adwokackiej w Barcelonie, odwołani ostatnio za tendencje katalońskie, odmówili zmiany stanowiska, zaco za karę wysiedlono ich do różnych miejscowości wewnątrz kraju.

Zbroj się, kto może.

Londyn, 21. 3. (PAT). „Weekly Dispatch” stwierdza, że w ostatnich paru latach w Anglii i we Włoszech wzmożył się i bardzo nadsł się wzmaga eksport broni i amunicji. Również ogromne transporty broni i amunicji są sprzedawane z tajnych składów, otwartych przez Niemcy na terytorjum innych państw. Według tego dziennika zakup broni i amunicji są stale dokonywane przez różne państwa środkowo-europejskie, wschodnio-europejskie, bałkańskie, państwa Bliskiego Wschodu, Rosji i Chin.

Groźna sytuacja w Pekinie.

Newy Jork, 20. 3. (PAT). Doniesienia z Pekina przedstawiają położenie w mieście jako krytyczne. Obawiają się tam plądrowania miasta przez żołnierzy. Straże poselstw znajdują się w pogotowiu. Mieszkania cudzoziemców, poza dzielnicą ambasadorów, są specjalnie strzeżone przez żołnierzy chińskich. Grupy studentów przeciągają ulicami i domagają się odwołania z Pekinu wszystkich obcych dyplomatów. Wśród Europejczyków zaczyna się szerzyć zaniepokojenie. Rząd centralny przedsięwziął przygotowania wojskowe na szeroką skalę, aby przeszkodzić powtórzeniu się onegdajszych zajść. W mieście został proklamowany strajk obywateli.

Żeniaczka podczas wojenki.

Paryż, 20. 3. (PAT). „Le Journal” podaje z Madrytu, że według doniesień z Mellilj Abd-El Krim zaślubili w czasie świąt Ramadanu córkę zmarłego przed paru laty Rajsuli'ego.

Z Rosji.

Po śmierci gen. Brusilowa.

Moskwa, 18. 3. (Tel. wł.) Z powodu śmierci gen. Brusilowa, który w szybkim tempie z carskiego generała przedzierzgał się w sowieckiego, naczelny wódz czerwonej armji Worosilow w odezwie do wojsk podkreśla olbrzymie zasługi, jakie położył Brusilow w dziedzinie organizacji armji. Rodzinie zmarłego wyznaczono dożywotnią emeryturę.

Moskwa, 19. 3. (Tel. wł.) Odbył się tu z wielką pompą na koszt armji pogrzeb gen. Brusilowa. Członkowie Rady wojennej wygłosili mowy; między innymi przemawiał i Budiennyj.

Sowiety się zbroją.

Z Moskwy donoszą, iż podjęto pertraktacje w sprawie budowy nowych okrętów wojennych w włoskich warsztatach. W najbliższych dniach wyjeżdża do Włoch komisja sowiecka z admirałem Krylowem na czele.

Komunizm wśród Niemców.

Z Moskwy donoszą, iż Centralny Komitet Komunistyczny postanowił wysłać 60 agitatorów do republiki nadwołżańskich Niemców, dokąd udadzą się również przybywający do Moskwy niemieccy komuniści.

Ucieczka od monopolu.

W Rosji Sowieckiej, by zadość uczynić wymaganiom teorii socjalistycznej całe życie przemysłowe i handlowe zmonopolizowano w rękach rządu. Dopiero kilkuletnia praktyka dowiodła sowiecom, iż monopol doprowadził zarówno handel jak i przemysł do ruiny. Obecnie więc zatrabiono na odwrót... Opracowywany jest projekt ustawy o nadaniu koncesji kapitalistom zagranicznym. Do dziś praktykowane były tzw. mieszane towarzystwa z udziałem kapitału sowieckiego i obcych, teraz atoli korzystać będą mogli z koncesji poszczególni kapitaliści. Ponadto kapitaliści obcy korzystać będą z ulg podatkowych.

Reforma administracyjna nie może być grobem oświaty!

(Wywiad specjalny „Dziennika Bydgoskiego” z inż. Zygmuntem Bialeckim, prezesem Komisji Zjazdowej Rad Szkolnych Rzplitej).

Warszawa, w marcu.

Przed kilku dniami odbył się w Warszawie II zjazd delegatów Rad Szkolnych Powiatowych i Miejskich, który obradował nad całokształtem spraw szkolnych, a przede wszystkim zastanawiał się nad proponowanymi reformami szkolnictwa przez czynniki miarodajne.

Chcąc w tej tak ważnej sprawie dla całokształtu nauczania publicznego otrzymać bliższe szczegóły, udał się Wasz korespondent do inż. Zygmunta Bialeckiego, który piastuje mandat prezesa Komisji Zjazdowej Rad Szkolnych.

Pan inż. Bialecki zaczął rozmowę od scharakteryzowania instytucji Rad Szkolnych, by łatwiej wykaazać nielogiczność projektów rządowych, mających „reformować” szkolnictwo. Oto jego wynurzenia:

— Cały nadzór nad szkolnictwem powszechnym sprawowany jest przez t. zw. samorząd szkolny, działający na podstawie przepisów tymczasowych (odnośnie do b. zaboru niemieckiego) o szkołach elementarnych z roku 1917, wydanych przez pruskie władze zaborcze, oraz ustaw późniejszych, już opracowanych przez nasze ciała prawodawcze, jak ustawa o utrzymaniu szkół powszechnych z roku 1922 i dekret o obowiązku szkolnym.

Te trzy ustawy ustalają system administracyjny szkolnictwa w niepodległej Polsce i rozciągnięte zostały w brzmieniu bez zmian w b. zaborze rosyjskim, a ze zmianami, wypływającymi z uwzględnienia stosunków lokalnych, w b. zaborze pruskim i Małopolsce.

Ustawy te nie wytrzymały egzaminu życia, gdyż przedstawiają różne braki, domagające się zmian. Samorząd szkolny, a więc ten zorganizowany czynnik obywatelski do współdziałania z państwowymi władzami szkolnymi, obciążony został nadzorem i kierownictwem gospodarki szkół powszechnych, ale ustawy nie przewidziały jednej rzeczy, a mianowicie egzekutywy tych władz szkolnych i nie zabezpieczają funduszy na utrzymanie szkół. Notabene w Wielkopolsce i na Pomorzu ta kwestja finansowa jest uregulowana.

Z inicjatywy Rad Szkolnych b. zaboru rosyjskiego powstała myśl zorganizowania Rad Szkolnych z całej Polski celem wspólnego naradzania się nad uzgodnieniem ustroju samorządów szkolnych na wszystkich ziemiach Polski i zapewnienia skutecznych warunków pracy w kierunku podniesienia oświaty szerokich mas ludu. I to jest założeniem, które spowodowało zwołanie

zjazdu w roku ubiegłym, a następnie drugiego w roku bieżącym.

— Jakie zasadnicze sprawy przeszedł zjazd ubiegłoroczny?

— Zjazd zeszłoroczny dotknął wszystkich spraw, dotyczących szkolnictwa powszechnego, a więc organizacji samorządów szkolnych, finansów, budowy szkół, higieny szkolnej itp.

Zjazd tegoroczny postawił sobie trzy zadania do rozwiązania, a więc: 1) skonkretyzowanie zasad odrębnego ustroju samorządów szkolnych z jednoczesnym przedstawieniem się projektowi zmian w organizacji administracji państwowej, który poszedł w kierunku zupełnego usunięcia dotychczasowego współdziałania czynnika obywatelskiego, wprowadzonego właśnie (co jest najdziwniejsze) przez przepisy władz zaborczych z r. 1917 w kierownictwie wychowaniem narodem młodzieży; 2) opracowanie przyszłego ustroju szkolnego w Polsce i 3) zajęcie stanowiska wobec projektów oszczędnościowych, wprowadzonych przez rząd, a uchwalonych przez Sejm.

— Jak dalece projekt „komisji trzech” burzy dotychczasowy ustrój szkolny?

— Projekt ten kasuje w dotychczasowym sensie typ samorządów szkolnych na terenie powiatów, przenosząc cały zarząd nad szkolnictwem i oświatą do wydziałów powiatowych, pozostających pod kierownictwem starosty, tworząc przy nich komisje opiniodawcze do spraw szkolnictwa. Jako wyższa jednostka hierarchiczna miałyby być w każdym województwie pod przewodnictwem wojewody rada szkolna wojewódzka, a najwyższą jednostką miałyby być rada naczelna wychowania pod przewodnictwem ministra oświaty.

W projekcie tym wszystkie sprawy, dotyczące szkolnictwa, oddane są bezwzględnie pod władzę administracji politycznej. Projekt ten posiada dwie niewłaściwości: po pierwsze — odsuwa prawie zupełnie

czynnik obywatelski z zarządu szkolnictwa, a po drugie — oddaje szkolnictwo w ręce czynników politycznych, co niesłychanie ujemnie musi się odbić na systemie wychowania narodowego. Rozumiejąc zło, płynące z tego rodzaju ujęcia organizacji szkolnictwa, zjazd uchwalił następujący wniosek:

„Uznając bezwzględną konieczność zachowania zasady odrębności samorządu szkolnego, zjazd wypowiada się katagorycznie przeciwko wszelkim zakusom odsuwania społeczeństwa od wpływu na szkolnictwo, podporządkowywaniu szkoły władzy administracyjno-politycznej; potępia osobliwie projekt reformy administracji szkolnej, opracowany przez t. zw. Komisję Trzech, i zwraca się z gorącym apelem do ciała ustawodawczego o odrzucenie a limine tego projektu, jako sprzecznego z najlepszymi tradycjami polskimi w dziedzinie wychowania narodowego”.

— Jakie stanowisko zajął zjazd odnośnie do ostatnich posunięć oszczędnościowo-sanacyjnych?

— Stanowisko to najlepiej scharakteryzuje uchwała zjazdu, którą tu przytoczę. Brzmi ona:

„II Zjazd Delegatów Rad Szkolnych Powiatowych i Miejskich, uznając, że wprowadzenie w życie ustawy z dnia 22 grudnia 1925 roku o zapewnieniu równowagi budżetowej, niesłychanie obniży stan szkół powszechnych, a w szczególności a) że nadmierne powiększenie liczby dzieci, przypadającej na jednego nauczyciela, spowoduje zupełną bezwartościowość nauczania i może wywołać nawet objawy powrotnego analfabetyzmu; b) że zmuszanie kierowników 7-klasowej szkoły do prowadzenia osobnej klasy wprowadzi w organizm szkolny rozstrój tak pod względem nauczania i wychowania, jak i administracyjnym, — zwraca się do ciała ustawodawczego o uchylenie tych przepisów, jako godzących w

podstawy rozwoju szkolnictwa powszechnego”.

Oświata — dodaje nasz informator — nie może być zależna od różnych prądów politycznych, które w danej chwili mają swe wpływy. Dobrze pojęty interes państwowy domaga się właściwie zorganizowanego systemu nauczania, który nie może być narażony na dowolne zmiany. Oświata jest fundamentem mocarstwowego stanowiska Polski, jest ona troską codzienną całego społeczeństwa, dlatego wszelkie reformy administracji i różne „sanacje” nie mogą kopać grobu dla wychowania narodowego.

W.

Wyższść moralna polskich robotników nad niemieckimi.

Gdańsk, 1 3. (PAT). Dotychczasowy system pomocy dla bezrobotnych w Gdańsku wytworzył w niektórych dziedzinach pracy niernormalne stosunki. Ujawniło się to szczególnie w porcie, gdzie przy obecnym wzmożonym ruchu okrętowym i towarowym, pomimo zarejestrowania tysiąca robotników portowych, czasem nie można znaleźć dostatecznej ilości rąk do pracy. Przyczyną tego objawu jest to, że przy nieregularnej pracy w porcie, zapomogli dla bezrobotnych niejednokrotnie są wyższe od uzyskanych zarobków, wobec czego bezrobotny woli pobierać zapomogi, aniżeli pracować.

W związku z tem dzienniki gdańskie podkreślają fakt, który ich zdaniem winien być przestrożą dla ogółu robotników portowych w Gdańsku, że polscy robotnicy portowi, zatrudnieni w firmach polskich, otrzymują mniejszy zarobek, przyczem nie cofają się przed żadną pracą.

O reorganizację naszych telefonów.

Generalna Dyrekcja Poczty i Telegrafów przystąpi w r. b. do wprowadzenia całego szeregu ulepszeń i zmian w urządzeniach telegraficznych. M. i. założona zostanie w Lublinie wielka centrala telefoniczna na wzór warszawskiej. Projektuje się powołanie do życia w Lublinie stacji dla rozmów międzymiastowych. Głównem jednak dążeniem Gen. Dyrekcji jest uruchomienie linii telefonicznej Warszawa—Paryż. Zamierzenie to można jednak tylko przeprowadzić, o ile państwa, przez które miałyby iść kabel, zawarły z Polską odpowiednią konwencję.

O płace urzędników śląskich.

Minister skarbu przyjął w czwartek delegację komisji budżetowej sejmu śląskiego, która go prosiła o dodatek ekonomiczny dla urzędników państwowych, aby płace ich zrównać z płacami urzędników komunalnych. Delegacji towarzyszyli posłowie Korfanty, Londzin i sen. Kowalczyk. P. Zdziechowski nie dał żadnej konkretnej odpowiedzi.



Najmniejszą liczbę stałych prenumeratorów z pośród pism codziennych Wielkopolski

:: :: i Pomorza ma :: ::

„Dziennik Bydgoski” dzięki temu, że pisze o rozsłymi śmiało i odważnie.

Prosimy odnaczyć przedpłatę na kwiecień!

MACIEJ WIERZBIŃSKI

75

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

— Niech pan się porządnie w ten gnój uwal i łeb dobrze schowaj! — wyładał Wicek swemu pupilowi, który srazu dziwował się, że jeszcze żyje, a potem miarkując, że nikomu od tego strzeżenia korona z głowy nie spadła, poczynął czuć się bohaterem. Przenikała go jakaś cudowna radość.

Polacy strzelali tylko tyle, by ukoić napięte nerwy. Żabicki przytulony do pnia drzewa w pozycji kłoczącej, kazał umieścić kulomioty głównie na flankach i oszczędzać amunicji. Dzielili ich od nieprzyjaciela, pod budynkami usadowionego, jakie trzy stajanki. Komendę Manthey'a było można słyszeć.

Jego kulomioty oraz huk dział siał strach w szeregu. Jeden, potem drugi żołnierz poczył zciągać się wstecz, myśląc o ucieczce za wozy. Lecz Sobiesława poniosła na ten widok taka szewska pasja, że niepomny na to, iż wystawia się na kule, rzucił się ciałem na uciekiniera, pochwyił za kark i wpychając go w rów, wołał:

— Tu, psia krew, leż i strzelaj!

Sam legł obok tchórzliwych osobników i wnet jednego z nich, który chciał wypełznąć, grzmotnął pięścią w kark z całej siły.

Trwała ta bezowocna strzelanina dwadzieścia minut, gdy rozległ się donośny głos porucznika Manthey'a:

— Sprung! — Auf! Marsch! Marsch! A na polskiej stronie strzeliła jedyna polska komenda, jaką znał powstaniec, i wlał weń ducha:

— Baczność!

Nadszedł wielki moment.

Nerwy wyprzeżyły się jak postronki. Już nikt nie skłaniał się do ucieczki; wszyscy, tchorze i mężni, śpieli się w jeden łańcuch żelazny duchowo i żaden z nich nie byłby mocen wyrwać się z owego łańcucha, w którym był ogniwem. Trzymała go mocarna wola dowódcy.

Gdy Niemcy zerwali się, wystrzelili, podbiegli, Żabicki gwizdnął dając przez to umówiony sygnał kulmiotom, które rzygnęły jednocześnie żelazem. Zaczem poniesiono je naprzód i zagrzmiał elektryzujący głos polski:

— Sprung! — Auf! Marsch, Marsch!!

Staś zdrzał od stóp do głów i rozpromienił tak, że mógł być wydać się pięknym. Czuł, że podrywa go z ziemi, ponosi jakaś mistyczna potęga z nagewną jego istoty. Biegł naprzód pierwszy lubo bez bagnetu, leciał młody sokół pnący i uskrzydłony żądzą zwycięstwa w niepojętym oszobotwieniu, którego upojny czar poznał już w pierwszych bojach.

Wyskoczyli z rowu wszyscy i runęli ławą naprzód. Tuż za nimi Żabicki ze sercem stalowem, z szabłą podniesioną, gotów chłasnąć nią każdego, kto byłby ociągał się, tchorzył. Chociaż rzecz dziwna, armatki umilkły, czego nikt z nich nie zauważył, trzask, grzmot obłądny ogłuszał, zapalał, rozwydrzał powstańców. Ci, co nie mieli bagnatów strzelali i to, w żreńcy oka strzeszczeni, strzelali celnie do niedalekich figur soldackich, inni ściskając kurczowo bagnety w gar-

ściach plegli żądzą kosinierów dawnych. A wśród piekielnego hałasu wibrował nad ich głosami cudowną pobudką stentorowy głos dowódcy:

— Naprzód!... Bij! Zabij!... Zburru! Hurra!... Za Polskę!...

Okrzyk ten wyrwał się jednocześnie z piersi wszystkich, uderzył w długie dwa szeregi Niemców jakby taranem, gdyż niejedyn z nich nie kulą lecz strachem dotknięty padał, ranne czy zabitego udając.

— Hurra!... Niech żyje Polska! — rzucił jeszcze Żabicki.

Za sunącą naprzód falą pozostał jedynie na ogonie pan Dąbrowski. Nie ze strachu. Najpierw wyskakując z rowu, przewrócił się, padł na nos, potem, spiesząc, nurząc obuwie w grząskiej ziemi, doznał jakiegoś w tem przeskody. Przy- padał na jedną nogę jakby kulawy, czy raniony. Aż zawołał:

— Wicek! Gdzie mój kalosz?! Psia krew... Kalosz!

Nikt nie słyszał. Zamiast zakłopotać się o kalosz jego, Wicek zajęty był bardzo Niemcami, którzy posuwali się naprzód opieszale, mimo, że dowódca ich, tuż za węgłem obory, krzyczał, wrzeszczał na nich ogniście. Strzelali jednak żwawo i jedno i drugie ogniwo wypadło z polskiego łańcucha.

Ale tam gdzie byli Polacy kłapał zapal. A tego zapalu ślicznem uosobieniem był młody Staś Prusinowski, który bez czapk i, z podniesionem czelem, z gwiazdami w żreńcach sunął na krótkich swych nogach, wyprzedzał towarzyszków.

Już za moment dwa żywiły miały rzucić się na siebie, ząbicie w krwawych zapasach, zajrzeć sobie smoczem spojrzaniem oko w oko, gdy oba szeregi niemieckie, najpierw tylny potem przedni, za-

łamały się raptem, nie od kuli tej szczupłej garści żołnierzy, lecz prosto pod imperatywnym naporem owego zapalu, który palił się w sercach ofiarnych, niósł Polaków w oblicze śmierci i pędził coraz szybciej, szybciej...

W srebrnym polysku bagnatów dostrzegli Niemcy ów zapal święty i zawrócili się, rozbiegli we wścieklej panice. Jak ścigana przez wilki sfora psów rozwiało się mrowie i gdzieś wśród budynków przepadało.

Znikały ciemne pionki z białego pola i Żabicki ujrzał teraz wyraźnie u węgła obory pospolitą maskę porucznika Manthey'a ze zapadłymi szerokiemi licami, wkleśniętymi oczyma i fragmentem wąsów pod nosem. Pod lewą kieszenią jego litewki widniał żelazny krzyż. Obnażona szpada zdradzała dowódcę.

Krzyczał na przebiegających opodał niego солдатów — nadaremno. Aż spostrzegł Żabickiego i w tym momencie skrzyżowały się dwie błyskawice żreńcy. Rozpromieniony Polak cisnął mu czołnie, po niemiecku:

— Halo!... Pan miał być dzisiaj w Żni- niel!

Zdarł z ramienia karabin i palnął.

I porucznik niemiecki znikł mu z przed oczu. Zatoczył się pod mur obory, lekko ranny w lewe ramię. Nie pierwszy już raz i ostatni w tych bojach.

Na bagnety liczył Żabicki i wysiłek jego szedł w tym kierunku, by utrzymać żołnierza w dobrej formie do momentu rozprawy ostatecznej, cko w oko, ząb za ząb. Znając psychikę Niemca z wielkiej wojny przewidywał, że Polak weźmie nad nim górę swym wrodzonym, rycerskim rozmachem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dyletant na tronie.

(Ciąg dalszy).

(6)

Poza komedją cezaryzmu, poza ciągłymi festami, paradami wjazdami i mowami Wilhelm nic za to wszystko innego nie daje. Gdy stary Franciszek Józef jest wzorem pilnego i akuratanego hołrata, gdy nawet głupkowaty Mikołaj rosyjski z bólem serca wprawdzie i z niechęcią jakieś pięć lub sześć godzin dziennie spędza na czytaniu przedkładanych mu aktów i raportów, Wilhelm nie robi nic, zdumiewa lenistwem, próżniactwem i lekkomyślnością, z jakim najtrudniejsze sprawy państwowe rozstrzyga jednym pociągnięciem pióra, nie wysłuchawszy przedtem nawet najkrótszego sprawozdania odpowiedzialnego ministra.

Oto jak niepodejrzany o niechęć dla swego cesarza Eulenberg opisuje dzień jego, spędzony w lecie w zamku Prökkelwitz: Do południa połuje, potem je śniadanie, potem śpi do czwartej. — potem od czwartej do piątej załatwia sprawy państwowe, potem szuka skamieniałych strzał piorunowych w ziemi, które mu się tam umyślnie w tym celu dnia poprzedniego podkłada, potem zasiada do obiadu, po którym następują zwyczajne zabawy, błazeństwa przyjaciół i mocna pijatyka.

Więc jedną godzinę dziennie poświęca sprawom ogromnego państwa, ten autokrata, ten cesarz, który rzucił hasło, że wola króla jest najwyższym prawem, który we wszystko się miesza, o wszystkim decyduje. Dwa tysiące lat temu, na tronie cezara rzymskiego prześcignąłby z pewnością Nerona i Caligulę w najdzikszych pomysłach. Na przełomie dwóch naszych wieków ewwilizacji i kultury koi swoją żądzę krwi tylko w bezmyślnych rzeziach niewinnych zwierząt. Są to słynne jego polowania.

Całą olbrzymią knieję państwową w Rominten, obejmującą sto tysięcy morgów wysokopiennego lasu, kazał pokrajać w regularne kwadraty prostem jak strzelili drogami. W tych kwadratach pourządzano zasieki drucziane, w które służba spędza ptactwo i zwierzyne. W środku takiego zasięku staje cesarz, przed nim stawiają żelaznego kozła do oparcia strzelby, której w swej martwej ręce nie mógł utrzymać, za nim łokcie z gorączkowym pośpiechem nablają strzelby a on strzela i strzela do bijącej się o druty zwierziny. Potoki krwi płyną na ziemię, źle trafione zajęce i lisy wyją z bólu, ptactwo łopocę skrzydłami spada na ziemię, a ten idjoła krwawy puka i puka bez końca godzinę jedną, drugą, trzecią... Wszystko to razem nazywa się „polowaniem“, rycerską, — godną króla i cesarza zabawą.

Na jednym polowaniu w kniejach księcia Donnersmarcka w ciągu trzech dni zamordował Wilhelm 1675 sztuk zwierziny. Stawiły go za ten czyn wspinały wszystkie patryjotyczne gazety. — W 43 roku życia kazał w puszczy w Rominten umieścić głaz granitowy z wyrytym na nim złotym napisem tej treści: „Tutaj jego majestat cesarz Wilhelm II własnoręcznie zabił białego bizona, jako pięćdziesięcioletnią sztukę położoną przez siebie zwierzyną“.

Cóż można powiedzieć o sercu i umyśle takiego głupiego rzeźnika!

IV.

(Dziagnoza psychiatryczna Wilhelma II. — Niewatpliwý degenerat i wariat, jakkolwiek świadom w gruncie rzeczy tego co czyni i odpowiedzialny sądowo. — Niekzemność charakteru. — Stosunek do ludu i robotników. — Rola polityczna, listy, noty, telegramy i uwagi na marginesach. — Brutalność i niegrzeczność. — Opinia o miastach angielskich. — Listy do cara. — Bzik antyazjatycki. — Co Wilhelm sądził o idei pokoju i rozbrojenia).

Konserwatywne sfery niemieckie wpadły w roku 1919 na pomysł, aby celem osiągnięcia ulg w traktacie pokojowym przeprowadzić dowód na to, że Wilhelm był niespełna rozum. Zamiaru tego wprawdzie nie wykonano, ponieważ zrozumiiano, że gdyby nawet udowodniono, że Wilhelm był i jest war-

jatem, to i tak nie usprawiedliwiłoby to wielkiego i potężnego narodu, który przez trzydzieści lat cierpiał na tronie warjata, co więcej czcił i ślepo spełniał jego rozkazy, nie widząc wcale, aby były one obłąkanymi. Nie mniej konserwatyści niemieccy mieli dużo słuszności. Oceniając charakter i umysł Wilhelma na podstawie tego, co się dzisiaj już wie z wielu pamiętników i wspomnień, trudno oprzeć się wrażeniu, że w jego osobie dostał się jeden z najpateźniejszych tronów na świecie nietylko zwyczajny w starych rodach degenerat i neurostenik lecz wprost t. zw. „schizofrenik“ t. j. dotknięty chorobą umysłową, która w psychiatrii nazywa się „Schizofrenia“ lub „dementia praecox“, czyli przedwczesne ogłupienie. Ludzie dotknięci tą nieuleczalną zresztą chorobą okazują obok żywej nieraz inteligencji, przenikliwości i bystrości uderzającą niezdolność do wysnuwania logicznych wniosków z tego, co sami mówią, skłonność do niedorzecznych uproszczeń i dziecinnych sądów i wyobrażeń i Wilhelma elementy wybitnie schizofreniczne mieszały się jeszcze z elementami depresyjnego maniactwa, które polega na szybkim przechodzeniu ze stanu depresji do stanu podniecenia i manji wielkości, tudzież ciężkiej nerastenji, która znowu wyraża się w nadmiernej pobudliwości, niezdolności do skupienia uwagi nad czemś przez czas dłuższy, stanami strachu i trwogi nieuzasadnionej. W trzydziestoletnich rządach Wilhelma II i w jego całym postępowaniu znajduje się bezmiar faktów, potwierdzających w całej pełni, że wstytkie te choroby i zbrocenia obciążały w znacznym stopniu jego umysł. Poza tem był to charakter z natury zły, antysocjalny i anormalny. Okazało się to także mnóstwo razy w jego postępowaniu zarówno w sprawach publicznych jak prywatnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z KRAJU.

Zwycięstwo Chr. Dem. w wyborach w Grodzisku. W Grodzisku odbyły się wybory do tamtejszej Rady miejskiej, w których całkowity sukces odniósł blok mieszczako-rzemieślniczy, zorganizowany przez Chr. Dem. Lista ta otrzymała 9 mandatów; lista Zjednoczenia Narodowego, którą forsował Z. L. N., poniosła zupełną klęskę.

Oddali, bo musieli. Warszawska ekspozytura delegacji w komisjach reewakuacyjnej i specjalnej w Moskwie, przyjęła w tych dniach na granicy dwa wagony z reewakuowanymi dzwoniarni, wywiezionymi do Rosji w 1915 roku, dwa wagony z archiwami gubernji Łomżyńskiej i Suwalskiej, oraz 10 parowych walców drogowych. Walce zostały przekazane ministerstwu robót publicznych, dzwono kurji metropolitalnej, archiwa — państwowemu archiwum w Łomży.

Ostrożnie z narkozą!

W Czortkowie wydarzył się niedawno następujący wypadek: 25-letni Karol Rogalski, zredukowany strażnik celny, nie mając z czego żyć, udał się do swego stryja, który jest zajęty jako kierownik warsztatu kolejowego w Czortkowie i u niego zajmował się gospodarstwem domowym. Niezszczęście chciało, że podczas pewnej manipulacji koło kieratu, skaleczył sobie dwa palce u ręki, w następstwie czego udał się do powiatowego szpitala na operację. Zabieg chirurgiczny udał się w zupełności, ale pech chciał, że pacjent nie mógł się w żaden sposób obudzić z uśpienia. W końcu nieszcześliwego złożono do trupiarni, jako nieboszczyka. W kilka godzin później w nocy obudził się Rogalski i hafasując, począł się dobijać do drzwi, ale na próżno. Dopiero rano zabrano go na salę szpitalną. Niestety po trzech dniach umarł już definitywnie.

ZMARLI.

Ś. p. Walenty Stepa, współzałożyciel Banku Ludowego w Zaniemysłu.

Ś. p. Stefan Papierski w Radomiu.

Ś. p. Marja Wrzyszczyńska w Poznaniu.



Karol Nowak.



Adam Kuciński.

Poszukiwani przez policję bandyci.

Dnia 16 lutego wielką sensacją Torunia było pojawienie się dwóch bandyci, którzy gdy ich zdemaskowano przy-

ciwstawili się wszelkiej pogoni i ostrze-
liwując się z rewolwerów uszli w stronę
Włocławka.

Sprawa konsulatu sowieckiego w Gdańsku.

Prasa niemiecka w Gdańsku dużo wytaczała skarg przeciw Polsce, że rzekomo przeskadzała uruchomieniu sowieckiego konsulatu w W. M. Gdańsku. Tymczasem obecnie gdański dyrektor Handlu Sellke na jednym z wieców mieszczanskich w Sopocie poczynił ciekawe rewelacje o rokowaniach poufnych w tej sprawie pomiędzy senatem gdańskim a Moskwą. Otoż p. Sellke twierdzi, że Moskwa zażądała rzekomo gmachu byłego konsulatu carskiego na Neugarthen. Nato senat gdański odpowiedział, że rząd sowiecki zapłacić ma namprzód odszkodowanie byłemu konsulowi carskiemu w Gdańsku p. Ostrowskiemu za mieszkanie, które miał opróżnić, by zająć inne.

Moskwa zgodziła się na zapłacenie żądanych pieniędzy i przesała je senatowi. Senat odesłał pieniądze z powro-

tem do Moskwy z żądaniem, by rząd sowiecki porozumiewał się w tej sprawie z gdańskim urzędem mieszkaniowym.

Obrażona z tego powodu Moskwa wogóle już nie odpowiedziała, a cała sprawa konsulatu sowieckiego w Gdańsku zniknęła z porządku dziennego. Rosja wobec tego nawet miała odmówić zamówień dla stoczni gdańskiej, gdy go ze strony gdańskiej o to proszono z uzasadnieniem, że po takim załatwieniu kwestji konsulatu trudno wchodzić z władzami gdańskimi w bliższe stosunki.

Niełatwo oczywiście osądzić, czy fantastyczna relacja polega na prawdzie. Zasadniczo jednak stwierdzić wypada, że wszelkie rokowania dyplomatyczne bezpośrednie nie należą do kompetencji władz W. M. Gdańska.

PULSA mydła toaletowe, kosmetyki wody kolońskie i perfumy **PULSA** wszedzia do nabycia!

List do redakcji.

Z Wągrówca.

Trudności w uzyskaniu posady. Nie ulega wątpliwości, że przyczyna naszego katastrofalnego bezrobocia jest natury gospodarczej i spowodowana znanym dziś zastojem i brakiem środków finansowych w przemyśle. Zwalczanie zaś tego bezrobocia nastąpić może jedynie przez należyta sanację naszego życia gospodarczego, czyli przez uruchomienie warsztatów pracy i znalezienie zbytu odpowiedniego dla wyprodukowanych towarów.

W mem ujęciu tej kwestji, mam jednak na myśli jedynie pracowników umysłowych i stwierdzić w tym wypadku muszę, że przy dobrej woli i chęci, można wielu pracowników dać posady, i to oczywiście przez redukcję kobiet, z zajmowanych posad, które w pierwszym rzędzie winny zająć się i kształcić w gospodarstwie domowym.

Nie mam przynajmniej zamiaru występować przeciwko tym kobietom, które zmuszone stokami rodzinnymi, j. np. utratą głowy domu (ojca), zmuszone są zarobkować i zarobkowanie ich, daje rodzinie utrzymanie lecz występuje przeciwko zatrudnieniu tych kobiet, które niezależnie od zajmowanej posady, mają byt i utrzymanie zapewnione.

W Powiatowej Kasie Chorych w Wągrówcu np. zatrudniona są: panna K., której ojciec zarabia zawodowo i jest właścicielem kamienicy przy ulicy Janowieckiej, dalej panna S., której matka posiada przy rynku interes handlowy a wreszcie panna Z., której ojciec znowu jest mistrzem piekarskim i właścicielem kamienicy przy ul. Gnieźnieńskiej.

Trójka zatem wyżej wymieniona, posiada niezależnie od zajmowanych posad byt i utrzymanie zapewnione a miejsc ich zajęby mogło trzech męskich pracowników umysłowych, którzy jedynie z posady mają utrzymanie a bez niej zdani są na nędzę i niedostatek.

Przykładów takich, można wiele wymienić. Są i wypadki, że nawet mąż i żona są na posadach, szczególnie w urzędach i to najczęściej w nauczycielstwie; dalej ojciec będąc sam urzędnikiem na wpływowym stanowisku, ma jako podwładnych własne córki itd. itd. Narazie chcę się jednak ograniczyć do podanego przykładu.

Mamy jak wiadomo setki zredukowanych urzędników którzy pozbawieni funduszów, są bez chleba, inni zaś mają dwie lub więcej jeszcze pensyj i żyją ponad stan. Jednym nie wystar-

czy na najpotrzebniejsze środki do życia ludzkiego, drugim zaś jednak starczy na balo maskowe, stroje i fatalaszki.

Czyż nie byłoby szlachetniej i sumienniej dać każdemu po kawałku chleba, aniżeli zaś jednemu cały chleb a drugich odprawić z lodowatą obojętnością i słowem: nie mam?

Zważyć przecież należy, że prawie większą część szukających dziś pracy, pracowników umysłowych, to wojaży i powstańcy, to ci, którzy, gdy ojczyzna ich potrzebowała, dobrowolnie porzucili wszystko i ochoro stanęli w szeregi tworzonych się oddziałów powstańczych, ażeby wypędzić wroga poza granice ojczyzny i pokazać mu, że odwiecznym właścicielem jej to tylko naród polski.

Mając zatem pewno zasługi względem państwa i całego społeczeństwa, oni w pierwszym rzędzie winni być uwzględniani jeżeli kwalifikacje ich na to pozwolą, temwięcej, że względów tych, im obiecywano.

Należy zatem ostrząsnąć się z tej krzywdzącej drugich obojętności i dać każdemu możliwość do życia a da się to napewno zrobić przy dobrej woli i chęci oczywiście przez redukcję tych kobiet, które niezależnie od zajmowanej posady mają byt i utrzymanie zapewnione, przyczem pragnę jeszcze nadmienić, że ogółem zatrudnionych kobiet w urzędach wagnerońskich tylko, jest aż 21.

Kobietom zaś zalecam, wziąć się do jakiejś specjalności w dziedzinie przemysłu, wykształcić się w niej, a praca znajdzie się łatwo.

Mam tu na myśli kształcenie się w wykonywaniu różnych ładnych rzeczy jak: hafty, baskiki abażury i różne inne potrzebne w gospodarstwie domowym rzeczy.

Jak mi wiadomo, istnieją nawet kursy takie, które są już koncesjonowane z prawem wydawania patentów i świadectw, mając zaś takie, ma się w ręku fach, który dostarczyć może każdej chętnej kobiecie pracy, przyczem wiedzieć trzeba, że przy tego rodzaju fachu może kobieta pracować w domu i przez uprawianie takiego przemysłu domowego, nawet dorobić się do pokaźnej sumy.

Lucjan Łapacz

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika“, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

Walny Zjazd Delegatów Pomorskiego Zw. Oficerów Rezerwy.

W niedzielę, dnia 21 b. m., odbył się w kasynie oficerskim 62 p. p. walny zjazd delegatów kół Pomorskiego Związku Oficerów Rezerwy przy D. O. K. VIII przy udziale około 70 członków. Zjazd poprzedziła msza św., celebrowana w kościele farnym przez ks. pułk. Szylińskiego. Reprezentowanych było 16 kół z całego Pomorza oraz z powiatów Poznańskiego, należących do D. O. K. VIII.

Z pewnym opóźnieniem, spowodowanym koniecznością zaszeregowania na członków przybywających południowymi pociągami, zajął zjazd w zastępstwie chorego prezesa okręgu p. kpt. Czarlińskiego, wiceprezes p. mjr. dr. Jacobson z Torunia. Powitalne swe przemówienie uzupełnił p. prezes trafnie uwagami o celach związku oficerów rezerwy, o konieczności współpracy z wojskiem czynnym jak i społeczeństwem, oraz stwierdził, że współpraca ta coraz bardziej się rozwija ku dobru Ojczyzny.

Dłuższe przemówienie wygłosił następnie p. gen. Thommé, mówiąc tak w imieniu własnym jak i w imieniu dowódcy O. K. VIII gen. Hubiszty. Wskazał więc p. generał na doniosłość i znaczenie organizacji wojskowo-przygotowawczych, wyraził się dość cierpko o bezsensownym powtarzaniu tak modnych dzisiaj słów o Locarno i Genewie, wydatnił walory państwowo-twórcze oficerów rezerwy, a w końcu wskazał na niedomogania, polegające na małym zainteresowaniu się ćwiczeniami wojskowymi. Z wszystkich organizacji wojskowo-przygotowawczych Związek Oficerów Rezerwy wykazuje jaknajmniej pracy ściśle wojskowej.

Następnie przemawiał przedstawiciel p. wojewody poznańskiego, dalej imieniem miasta wiceprezydent dr. Chmielarski, imieniem Związku Inwalidów jak i „Gazety Bydgoskiej” p. Eugeniusz Morozowicz, p. pułk. Krzyżanowski z P. K. U. Inowrocław, imieniem Powstańców i Wojaków p. Walkowski, imieniem Hallerczyków p. Pałaszewski, przedstawiciel podoficerów rezerwy, p. red. Teska, oraz w imieniu własnym p. dr. Szymański.

Podziękowawszy za liczne dowody serdecznej sympatii, p. dr. Jacobson odczytuje następnie telegramy od gen. Hubiszty, Ładosia, Zarzyckiego, kpt. Łoży i pułk. Mielżyńskiego.

W dalszym ciągu obrad wygłosił bardzo interesujący wykład o potędze artystycznej współczesnej p. inż. Wilniewczyca. Oklaski i repliki p. gen. Thommé i referenta za jego trud. Na zakończenie przedpołudniowych przystąpiono do wyboru prezydium. Przez akklamację zostali wybrani: p. kpt. Chmielarski, ławnikami p. p. Leszke i Marcinkowski, a sekretarzami p. por. rez. Pietrykowski i por. rez. Nowski.

po spóźnieniu wspólnego obiadu przystąpiono do dalszych obrad, witając na wstępie przybyłego prezesa koła warszawskiego, ofic. rez. p. Tchórzewskiego. — Protokół z ostatniego walnego zebrania przyjęto bez sprzeciwu, poczem wysłuchano sprawozdania wiceprezesa okręgu p. mjr. rez. dr. Jacobsona. Praca Związku nie stała na odpowiednim poziomie wskutek długotrwałej choroby prezesa kpt. rez. Czarlińskiego i chorobą tą spowodowanymi przerwami. Mimo to Związek urosł na znaczeniu, zyskując 180 nowych członków do łącznej liczby 860. Przygotowanie do wojny członków Związku Oficerów Rezerwy stanowiło główną troskę zarządu, choć przyznać trzeba, że często bez należytego zrozumienia członków. Omówiwszy w dalszym ciągu liczne szczegóły organizacyjno-wewnętrzne, wiceprezes wyraża jednak nadzieję, że Związek stoi na mocnych podstawach, co jest najlepszą rękojmią jego rozwoju.

Ze sprawozdania Komisji Rewizyjnej dowiedzieli się zebrani, że bilans Związku wyrażał się mniej więcej w sumie 3 500 zł, zostawiając na rok następny w kasie 256,15.

Po sprawozdaniach zarządu nastąpiła dość ożywna dyskusja, dotycząca ściśle wewnętrznych szczegółów organizacyjnych, poczem jednogłośnie udzielono zarządowi absoltorium.

Przystąpiono w dalszym ciągu do wyboru zarządu, w wyniku którego zostali wybrani: prezesem okręgowym p. mjr. rez. dr. Jacobson z Torunia, wiceprezesem por. rez. Świece; dalszymi członkami zarządu zostali pp. mjr. Drouet, kpt. mec. Śpikowski, Kar-nowski, Gerstmann, Klimczewski, Linkowski i Krajsler. Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: pp. Cylińkiewicz, Czerwiński

Pepiński, Konkolewski i Petos. Sąd honorowy stanowią pp.: Michalek, Wyrobisz, Piskorski, Tempki i Zieliński; zastępcami zostali pp.: dr. Ossowski, Ciomborowski, Jeske i Drecki.

Po dokonaniu wyborów wygłosił dr. Szymański wykład o G. Śląsku. Przedstawioną przez p. dr. Szymańskiego rezolucję po dłuższej dyskusji i wyrażeniu wątpliwości, ostatecznie uchwalono. Ciekawy był wniosek p. dr. Szymańskiego, wymagający by wysłano do ministra spraw zagr. (?) delegację z zażaleniem, że p. superintendent Assmann w Bydgoszczy nie nauczył się jeszcze po polsku i t. d. Po słusznych uwagach p. mec. Śpikowskiego oraz dalszej dyskusji wniosek ten odrzucono, uchwalając jedynie w drodze kompromisu rezolucję przypominającą członkom obowiązek donoszenia o nadużyciach mniejszości narodowych. Słuszny ten wniosek uchwalono jednomyślnie.

W wolnych wnioskach referował wprawdzie p. mjr. Jacobson sprawę rehabilitacji s. p. inż. Zborziła, którego pamięć uczczono przez powstanie. Mjr. dr. Szymański z Grudziądza przedstawił konieczność stworzenia Biura Pośrednictwa Pracy przy Związku oraz wychowania fizycznego młodzieży. — Obydwa wnioski uchwalono. Słuszny i jednomyślnie uchwalony wniosek p. kapitana Kittla ze Żnina domaga się uzupełnienia spisu miejscowości walk na płycie Nieznanego Żołnierza w Warszawie nazwami z powstania wielkopolskiego, mianowicie z okręgu nadnoteckiego. Dalsze wnioski i rezolucje dotyczyły spraw wewnętrzno-organizacyjnych, poczem w końcu uchwalono odbyć następny zjazd w Grudziądzu.

Na zakończenie zjazdu uchwalono wysłać telegramy do Pana Prezydenta Rzplitej, do b. prezesa Związku p. kpt. Czarlińskiego i do gen. Hubiszty.

O godz. 7 wiecz. zamknął zjazd p. wiceprezydent dr. Chmielarski.

† X. prob. Gordon.

Z Inowrocławia telefonują nam:
Dziś rano, o godz. 4 zasnął w Bogu s. p. X. Gordon, proboszcz parafii św. Mikołaja.
R. i. p.!

Aparaty sejsmograficzne alarmują trzęsienie ziemi.

Lipsk, 22. 3. (Tel. wł.) Aparaty sejsmograficzne w Plauen zanotowały w niedalekiej odległości trzęsienie ziemi. Szczegółów brak.

Okrutny morderca.

San Francisco, 22. 3. (Tel. wł.) W miejscowości Stockton w Kalifornji pewien handlarz mebli zamordował pięć kobiet i jednego mężczyznę, poczem zbiegł samochodem, a widząc, że policja go ściga wpadł w przepaść i zginął na miejscu.



Wybrał.

— Kto jest to czupiradio na tym obrazie.
— To... jest portret mojej żony. Tylko odwrotnie zawieszony.

Żony i matki polskie na straży rodziny i kościoła.

Jedno z najruchliwszych towarzystw żeńskich na terenie naszego miasta a co do liczby członków może najsilniejsze z pośród towarzystw kobiecych, bo liczące ponad 300 członków, to **Stowarzyszenie Kobiet Pracujących „Jutrzenka“**. Siedzibą jego jest parafia św. Trójcy, aczkolwiek z całego miasta członkowie do niego należą. Na ostatnim zebraniu miesięcznym tegoż stowarzyszenia w ubiegłą niedzielę, w nabitaj sali przy kościele św. Trójcy, wywiązała się poza programem w wolnych głosach nader ożywna dyskusja o hodurówcach i ich zgubnych poczynaniach na terenie bydgoskim.

Rezultatem tej dyskusji jest uchwała następującej **rezolucji**:

W przekonaniu, że sekta hodurówców sięgająca zaciełką nienawiść do wszystkiego, co rzymsko-katolickie, nie przyczynia się w żaden sposób do podniesienia poziomu kulturalnego jako też do porządku i ładu w Polsce, domagamy się

jako stróżce ogniska domowego, tej podstawy wszelkiego życia życia moralnego w społeczeństwie, od władz, by użyto wszystkich godziwych środków ku zwalczaniu tejże sekty.

Sledzimy bowiem codziennie, że demagogiczne szerzenie zasad hodurówców, rozbija rodziny oraz podkopuje moralność chrześcijańską i zaufanie do kraju wyzyskując smutne położenie bezrobotnych dla agitacji.

Dlatego my żony i siostry przeważnie rzemieślników, robotników, kolejarzy i urzędników państwowych, żądamy od władz kompetentnych:

- 1) żeby zakazały hodurówcom używania liturgicznych szat kościoła katolickiego tudzież przywłaszczania sobie tytułów i nazw organizacji katolickich;
- 2) żeby zabroniły im publicznego sprawowania obrzędów swoich, burzących do głębi uczucia katolickie, bo ukradzionych kościołowi katolickiemu.



Masa
reporter
pisze:

Szanowna Redakcjo! Był u mnie jakiś narodowy demokrat z pod ciemnej gwiazdy i namawiał mnie, abym wstąpił do jego partji, bo im brak ludzi, a ja jestem głowa jak ananas. Powiedziałem mu, że nie mam do partji zaufania i tak z najświętszych przekonani toby mi trudno było zostać endeckiem, ale jeżeli partja ma jaką bogatą a tęgą pannicę, to nie byłbym od tego, aby się do partji wżenić, a i to najpierw po bolszewicku, na jeden rok, na próbę. Tedy tenmacher obiecał mi, że się ogładnie dla mnie za jakąś endeczanką, bo (powiada) ludzi mieć musimy, albo partja do cna skapieje.

Naturalnie, jak będzie miało z tą że-nieczką co do czego przyjść, to panna musi dać nóżki na stół, bo ja endekom nie wierzę, gotowi mnie z posagiem wykiwać, zrobić ze mnie, z porządneho chadeka, jakiegoś tam narodowego demokrate, któremu łatwiej dostać się za kratę, niż do pełnej miski, i na taki sposób zwicłnałbym sobie moja polityczną karierę, jaka się przedemną otwiera, bo ludzie gotowi mnie posadzą, że Jacek Furdyga za kieliszek gorzały albo za baletką pannę na każdy program pisać się gotów.

Najbardziejby mi dogadzało, gdyby Grabowski chciał przyjąć koronę polską, ale to chytry chłop, bo (powiada do mnie) czy ty wiesz, Jacku, co dzisiaj zrobienie takiego tronu kosztuje? Drzewo drogie, robotnik drogi, a gdzie dopiero korona, a gdzie purpura, a gdzie olej do pomazania mi łopatek? Czy ty myślisz, że Zdziechowski da na te wydatki? On mi jeszcze luksusowy podatek nałożi i rekurui potem choćby do samego Pana Boga. Jacku (powiada), jabyłem bez portek wyszedł z tej królewskości. To już wolę moim gościom w Barze wódkę nalewać, niż siedzieć jak dureń w gronostajach i żeby mi wszyscy na ręce patrzeli. Ty sam, co się dzisiaj sledziamy odmień kontentujesz, potem byś chciał sardynek albo nawet węgorza w galarecie, a gdzie to dzisiaj można przy tych ciężkich czasach tyłu darmożądów utrzymywać na królewskim dworze. My już z zięciem rachowali i tak i siak i niak się ten interes nie kalkuluje. Być polskim królem, to jest dobre dla jakiegoś inwalidy, który ma swoja rentę albo te 25 zł miesięcznie z Virtuti Militari, i który nie zginie z głodu, choć go z tronu napędzą, albo nawet i dyscyplinarkę wytoczą.

Powiedziałem Grabowskiemu, że ma zupełny recht, i napisałem do wydziału wykonawczego partji monarchistycznej, aby na nas dwóch nie rachowali, bo my się w takie niepewne interesa nie wdajemy, i wogóle jeżeli chcą mieć króla, to niech się pierwie o pozwolenstwo pana d-ra Szymańskiego i pana Pałaszewskiego zapytają, czy oni się godzą na króla i na jakiego, aby potem nie było znowu wieców na Nowym Rynku i rezolucyj antydynastycznych do Ligi Narodów. Ja się ino dziwię, że pan dr. Szymański tyle mać w narodowej kadzi, choć przecież ma zakład wodolecznicy na ulicy Gdańskiej. Co to mi za doktor taki, który drugim pomaga, a sobie pomoc nie umie!

Wtorkowe wykłady religijno Ligi Katolickiej.

We wtorek, dnia 23 bm., o godz. 7 1/2 wieczorem, wygłosi X. Prof. Kozal u Patzera, przy ul. św. Trójcy, wykład na temat: **„Życie pozagrobowe“**.

Należy się spodziewać, że aktualny ten temat ściągnie dużo słuchaczy.

Zarząd.

Z ruchu wydawniczego.

Zygmunt Wasilewski. Dyskusje. Str. 224. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Cena zł. 5.

Autor, szermierz idei wszechpolskiej w polityce, daje w szeregach rozpraw o charakterze zasadniczym, mimo ich powłoki okolicznościowej, pełny wyraz swemu pogładowi na genezę idei i człowieka twórczego. W wielkim średowisku narodu — powiada — człowiek zdobywa kulturę serca i myśli, kształtuje swoją indywidualność i staje się zdolny do czynu twórczego. Międzynarodowość jest nalotem nietylko obcym, ale i sztucznym, a propaganda jej wydać może najwyżej człowieczków, gdy życie narodo-we daje ludzi. Jak wszystkie essays Wasilewskiego i te „Dyskusje“ odznaczają się niepow-wszednością myśli i zmuszają czytelnika do zajęcia określonego stanowiska wobec idei narodowej.

Feliks Gwiźdz. Obrazy na szkle. Nowela. Str. 187. Nakład Księgarni św. Wojciecha, 1926.

Zdawałoby się, że życie Podhalan doskonale poznać nas nauczyli: Tetmajer i Orkan. Oba jednak świetni pisarze dramatyzowali życie „Na skalnem Podhalu“ i „W Roztokach“. Bez napięcia dramatycznego, za to z doskonałym znawstwem sielskim życia na Podhalu pisze Feliks Gwiźdz. Jego „Obrazy na szkle“ zalecają się umijętnem obróbeniem literackim tematów blahych wprawdzie, lecz odzwierciadlających obyczaje i powiew nowych prądów wśród dzisiejszych mieszkańców Podhala. Nowele Gwiźdza przytem okraszono miłym humorem, wlewają tak rzadki teraz promień pogody w duszę czytelnika.

Nowopowstałe wydawnictwo „Rój“, Warszawa, Kredytowa nr 1, konto P. K. O. nr. 9880 uruchomiło „Bibliotekę historyczno-geograficzną“, do której zaprosiło najcenniejsze pióra.

J. Tuwima „Czarna msza“ już wyszła. Dalej, w odstępkach tygodniowych, ukazywać się będą kolejno: Melcer Rutkowska: „Soliman I“ i „Rokselana“, Jerzy Łużyca „Każu Mikołaja II“, Julian Ejsmond: „Żywot Ner-na“, Jerzy Bandrowski: „Timurlenk“, Dr. Olgierd Górka „Bahaterowie Krzyża“, Stonimski: „Gwiazdy Krowe“, Olszewicz: „Tragedja Polarna“, St. Sierosławski: „Naszynik Królowej“, Dr. Górka: „Smierć Kleopatry“, L. M. Rogowski: „Anegdota z życia wielkich muzyków“, Dr. Tuchowski: „Kurtzany Rzymu w epoce odrodzenia“, Dr. J. P. Zajackowski: „Jak starsza panna uwodziła pięknego chłopca“ (Iauzin i Luiza do Mont-peusier).

Książeczka 64 str. w dwubarwnej okładce kosztuje 25 gr. Prenumerata kwartalna z przesyłką do domów wynosi zł. 1,95 to znaczy 15 groszy za książeczke.

O. Jacek Woronicki. O. P. „Pełnia modlitwy“. Studium teologiczne dla inteligencji. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Str. 156.

Niebawem ukaże się jako nr. 3 cyklu broszur, wydanych przez Korporację studentką „Pomerania“ w Poznaniu, treściwa praca inż. Juliana Rummela pt. „Ekonomiczne znaczenie morza dla Polski“ (z ilustracjami). Wydawnictwo to będzie mieć charakter propagandowy.

Nr. 4 cyklu zawierać będzie cenną rozprawę prof. dr. Jana Bossowskiego, znanego kryminalogę polskiego pt. „Czynnik kryminalogiczne w baśni i pieśni ludowej kaszubskiej“. Broszura ta wzbudziła zrozumiałe zaciekawienie. Dotychczasowe wydawnictwa (np. nr. 2 prof. dr. Rudnicki: „Pomorce i Pomorzanie“) nabyć można w Księgarni św. Wojciecha, Poznań, Plac Wolności.

Z PROWINCJI.

ŁĘGNOWO. Wybory do Rady gminnej wypadły dla nas, Polaków, bardzo dobrze. Niemcy, którzy starali się wszelkimi siłami dostać większość mandatów, nie osiągnęli celu, gdyż polska ludność, jak jeden mąż, stawiała przy urnie wyborczej. Lista 1 (polska) otrzymała 4 mandaty i lista 2 (niem.) także tylko 4.

Dla naszych bezrobotnych wydaliśmy za staraniem tutejszego sołtysa po osiem funtów mąki na głowę oraz drzewo na opał.

Inowrocław.

„O czść wam panowie magnaci“ to wynik czwartkowego posiedzenia Rady Miejskiej, które trwało zaledwie 20 minut i odłożone zostało skutkiem opozycyjnego stanowiska bloku robotniczego.

Przebieg zebrania był następujący: Po zwołaniu posiedzenia odczytał przewodniczący R. M. nadesłane wnioski nagle, wśród których był wniosek bloku robotniczego, o pozabawienie mandatów radnych Zagórskiego i Walkowskiego który jak wiadomo, wystąpił z bloku robotniczego i przyłączył się do stronnictwa, występującego pod nazwą: „Komitet Wszystkich Stanów”. Ponieważ między wnioskami znajdowały się dwie deklaracje wymienionych, z rezygnacją z mandatów radnego, uważał przewodniczący wniosek bloku robotniczego za załatwiony, i zarządził głosowanie, wynikiem którego wniosek przyjęto. Odbyło się to bardzo szybko, i zdawało się, że wszystko jest w porządku aż nagle wychodzi szydło z worka, bo oto wstaje radny Zagórski i oświadcza, że deklaracji takiej obecnie nie podpisał, jeżeli ją podpisał, to działał się to jeszcze przed wyborami, na której wówczas żadnej daty nie umieszczono. Przewodniczący R. M. stwierdza, że rezygnacja nosi datę 17. marca 26. roku, wobec czego, wnoszący radny, adwokat Mielcarek, o unieważnienie głosowania, uważając, że deklaracja jest sfałszowana. Wynik głosowania za unieważnieniem poprzedniego głosowania, to jest nad wnioskiem bloku robotniczego był następujący: Za skasowaniem poprzedniej uchwały oświadczyło się razem 18 głosów, zaś przeciw tylko 16. Tych 16 to właśnie głosy bloku robotniczego, którzy koniecznie chcieli przeprowadzić swoje, by utracić mandaty tym radnym, którzy wystąpili z ich bloku. Wynik głosowania nie podobał się im, wobec czego, demonstracyjnie opuszczają salę posiedzeń, razem z radcą Dzwonkiem i Gromczykiem. Na sali rozlega się śpiew: „O czść wam panowie magnaci“ który podchwytywa czekający już przed gmachem towarzysze i kontynuują go w demonstracyjnym pochodzie przez miasto. Pozostali na sali radni, nie rozporządzają wymaganą większością, t. j. dwie trzecie głosów, potrzebna do powzięcia uchwały, wobec czego przewodniczący zamyka posiedzenie wyrażając żal, z powodu nie przyścia do skutku posiedzenia. A było czego żałować, bo na porządku obrad figurowały takie sprawy jak 1) uchwalenie zaciągnięcia pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego na wybudowanie 2 domów rodzinnych; 2) uchwalenie zaciągnięcia pożyczki na wykonanie prac przy boisku przez bezrobotnych; 3) uchwalenie zapomogi dla bezrobotnych i inne. Nic to, że bezrobotni czekają na pracę i zapomogę na pierwszy plan wysuwa się chęć dogodzenia własnym ambicjom jednostki w czym pomagają świadomie, czy nieświadomie radni z klubu robotniczego. Osłabić przeciwnika i mieć większość poza sobą, to cel zżyty przejrzyści, podjętej roboty. Wybory się zbliżają i mandat poselski staje się wątpliwy, więc trzeba zabezpieczyć sobie coś lukratywnego, bo niepodobna wracać do dawniejszego zajęcia. W danym wypadku, nie zdziwi nikogo wniosek bloku robotniczego, o mianowanie wiceprezidentem miasta, który stawiono na jednym z poprzednich posiedzeń.

Walkę o wybory zaobserwować można już od zebrania konstytucyjnego obecnej Rady, na którym poseł Lisiecki był kandydatem na przewodniczącego, Rady Miejskiej. Mimo silnego poparcia bloku, kandydatura jego upadła większością głosów niewielką, bo tylko czterech. Ta niefortunna większość odąd niepokoiła p. posła, było więc trzeba zabrać się do roboty i zdawało się, że szczęście sprzyja, bo zdołano dwóch radnych zwerbować za pomocą radcy p. Gromczyka. Lecz każdy medal ma i odwrotną stronę, czego doznał blok robotniczy, bo dwóch radnych odłączyło się od nich, i stał wielki gniew u tych panów. Posunięto się tak daleko że jeden z nich został dotkliwie poraniony, co może ujść bezkarnie napastnikom. Postępowanie czwartkowe dowiodło, że rzekomy obrońca ludu, ma na oku przede wszystkim własny interes, do którego dąży bezwzględnie, o czym pamiętać winni wyborcy, a szczególnie bezrobotni, którzy czekali na uchwalenie zapomogi.

Z Gniezna.

Malwersacje w Polskim Banku Handlowym. Niedawno zjechała do Gniezna komisja rewizyjna Polskiego Banku Handlowego z Poznania celem przeprowadzenia rewizji w filii. Główny księgowy i prokurent p. Jaworski podczas rozpoczęcia prac przez wymienioną komisję opuścił lokal handlowy i udał się do ekspozytur śledczej, donosząc o swych malwersacjach. Sprzeniewierzył — jak zeznał oświadczyć — około 2.600 zł. Nasz korespondent dowiaduje się, że do sumy powyższej trzeba dodać jeszcze kilka tysięcy złotych. Wykaże to zresztą rozprawa sądowa.

Znaczący należy, że J. paść ofiarą pewnych osób, stojących poza bankiem, którzy jego do manipulacji oszukańczych nakłonili.

Sprostowanie. W „Dzienniku Bydg.“ z dnia 16 bm. o zamianowaniu p. prof. Birgfellnera dyrektorem gimnazjum męskiego w miejsc „sp.“ prof. Drzadzzyńskiego, słowa „sp.“ podano przez omyłkę. Zaznaczamy, że p. Drzadzzyński dobrowolnie ustąpił — zmusił go do tego kroku stan zdrowia.

Czyżby mieli żalobę...? Skradziono w składzie p. Szczepańskiego przy ul. Chrobrego nr. 1 25 metrów krepę de chin... czarna, wartości 450 złotych Sprawca niezany.

Polski Klub Kolarzy odbędzie swe miesięczne zebranie w poniedziałek, dnia 5 kwietnia br. o godz. 8 wieczorem w sali „Wenecji”. Obecność wszystkich członków konieczna. Nowych członków przyjmują się na każdym zebraniu.

Kurs kucia koni — trzymiesięczny rozpoczęcie się dnia 6 kwietnia br. w Komunalnej Szkole Kucia Koni przy ul. 3 maja 3. Przyjmuje się kandydatów po ukończeniu 19 roku życia oraz złożenia egzaminu czeladniczego w zawodzie kowalskim. Wnioski należy stawić do Magistratu wzgl. Wydziału Powiatowego, w obrębie którego petenci zamieszkuja.

Prokurenika Banku Kredytowego — dawn. Kasa „Ul” zamianowaną p. Jadę Sulicką, zaś Polskiego Banku Handlowego p. Teofilę Preis-sównę.

Zanieczyszczenie ulic. Fabryka „Surofosfat” we Winiarach ładuje swe wyroby na tut. dworcu towarowym. Sztuczne nawozy, jak surofosfat przewozi się z fabryki na dworzec luzno odkrytym samochodem ciężarowym i zanieczyszcza się ulice.

Brak kultury — wychowania panuje wśród obywateli Gniezna i powiatu zdaniem... p. asesora sądowego Zielińskiego. Świadczy o tem napis umieszczony na drzwiach biura, w którym p. Z. urzęduje. Brzmi on: Nakrycie głowy należy zdjąć przed drzwiami pod groźbą kary porządkowej Napisu podobnego nie było nigdy i niema przed wszelkimi innymi biurami Sądu Powiatowego a nawet przed biurem przełożonego p. Z. naczelnika Sądu Powiatowego p. dr. Jareckiego. Zaznaczamy, że społeczeństwo m. i powiatu gnieźnieńskiego jest z powodu tego napisu niezadowolone.

Czyżby zabójstwo? Dnia 17 bm. o godz. 13.45 przyjechała z pociągiem z Winiar do Gniezna, niej, Kazimiera Sikorska bez stałego miejsca zamieszkania, mając przy sobie wózki 6-tygodniowego dziecka płci męskiej. Zaopiekowała się więc nią gnieźnieńska policja śledcza, osadzając ją w areszcie aż do przeprowadzenia sekcji zwłok, które przekazano do Betesdy. Sikorska tłumaczy się naturalną śmiercią dziecka, która nastąpiła w tym dniu rano we Winiarach.

Samobójstwo. W lesie gruchowskim w powiecie mogileńskim znaleziono na drzewie wiszące zwłoki niewieście. Jak stwierdzono podług dokuumentów jest tą samobójczynią niej, Helena Popowska z Juljanowa pod Łódzią. Z jakiej przyczyny targnęła się na życie dotąd nie stwierdzono.

Przebra świeżej białizny...może na nadchodząca święta zmusiła najwidoczniej dotąd niewyśledzonego osobnika do odwiedzenia mieszkania p. Lisieckiego z Sławna, powiatu wagrówiwickiego. Wartość skradzionego towaru wynosi 150 zł.

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ przelokowy kolejowy p. Głosi Stanisław z Gniezna w ub. srodę przed południem na tut. dworcu w pobliżu ekspedycji pociesnej. Stojąc przy pewnym parowozie który puścił pełną parę, cofnął się o kilka kroków na bok położony tor. W tym momencie nadjechał ze strony ekspedycji towarowej parowóz z dwoma wagonami, który uderzył go tak że G. padł w srodek toru. Naddiegli urzędnicy kolejowi i na noszach odnieśli go do szpitala „Betesdy”. Życiu G. nie grozi żadne niebezpieczeństwo, jest tylko silnie poturbowanym i podobnie ma prawą nogę zlamaną.

Ujście pod Piłą.

Sprawy ogólnego znaczenia na Kółku Rolniczym. Na ostatnim zebraniu Kółka Rolniczego poruszonych było dużo spraw ogólnego znaczenia. Jako punkt pierwszy porządku dziennego były rozprawy nad odezwą firmy „Unicar” (po łacinie znaczy to tyle co „zjednoczona wytwórczość mięsna”) pod tą nazwą występuje związek fabryk przetworów mięsnych. Mamy je na Śląsku, w Bydgoszczy, w Kongresówce. Wzywa się teraz rolników do dostarczenia świń średniaków. Ale żeby świnie sprzedawać — trzeba by przede wszystkim mieć. Obecni wyrażali wątpliwość, czy będą się mogli zbierać żądane wagonowe partje. Wybrano p. Kozmę dla zbadań tej sprawy i zreferowania. Obecni zgodzili się na jedno, że czas nam przestać sprawdzać smalec z Ameryki. Stwierdzono, że z hodowlą świń połączone jest rczynienie wytworzenia mleka, którego cena w Ujściu położnym nad łąkami, dochodzi do 40 gr. litr. (W Poznaniu 30 gr.) Stwierdzono, że mamy łąki, ale nie mamy na nich trawy tak dobrej, jak być powinna bo wojna łąki popsuła, a od tego czasu nikt się niemi nie zajął. Obwiniano Wilp. Izbę Rolniczą. Omawiając hodowlę stwierdzono, że czas zerwać ze staroświecką metodą, żeby handlować nieprzerobionem zżarnem i siac same zboża — ale trzeba i ziarno i pastewne przetwarzać w tych naszych żywych maszynach — w fabrykach mleka i mięsa i tłuszczu — w krowach i świniach. Żeby zaś mieć korzyść z hodowli trzeba i dobrego nasienia rczpiłodowego; trzeba się starać o stadniki i knury. Poruszone i sprawa drog, o które za mało jest starań a drogi mieć musimy na wszelkie wypadki.

Kurs gospodarstwa. Nasze kółko polek — „Kółko Włościańskie” — zakrzętało się i urządziła kurs gotowania itp. Ciężą się też mężczyźni, że niewiasty naucza się trochę odmiennego,

więcej urozmaiconego gotowania, i że teraz już na Wielkanoc będą nowego rodzaju plakci, Wydawało się, że z urządzeniem tego kursu będzie dużo trudności. A jak przyszło co do czego — to znalazła się odrazu i kuchnia oddziałna, którą w swojej Staszycowe czasy pamiętającej gospodzie, ze starąpolską gościnnością i uczynnością ofiarowały panie Stroińskie, znalazła się i gościna dla instruktorki, ofiarowana bezinteresownie przez pp Okoniewskich i znalazło się tyle amateerek do nauki gotowania, że niepodobna było wszystkich przyjąć, bo by miejsca przy płycie nie było i nikt by nie korzystał. Jest i tak nadkomplet — bo 23.

Nieporozumienie jest dotąd z zatwierdzeniem Rady Miejskiej. O jej zatwierdzeniu przyszła wprawdzie wiadomość — ale zatwierdzenia nie możemy się doczekać A tyle mamy spraw palących do załatwienia.

ZBASZYN. Towarzystwo śpiewu „Halka” odegrało w niedzielę, dnia 21 bm. komedję „Grzymały - Siedleckiego pt. „Spadkobierca”. Tow. śpiewu „Halka” zespoliło się przed niedawnym czasem z męskim chórem kościelnym. Odczuwał się dając na miejscu brak dyrygenta fachowego a sprwadzać dyrygenta z Poznania to rzecz bardzo kosztowna, na którą sobie „Halka” pozwolić nie może.

Nieszczęśliwy wypadek. W niedalekiej, od oddalenia tylko o 4 km. od Zbaszyna Dąbrowce Wielkiej wydarzył się w tych dniach nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie syn gościnnego Weissa wraz z innymi młodymi ludźmi zatrudniony był w lesie karczowaniem drzewa. Pracujący przy karczowaniu ludzie posługiwali się dynamitem. Zmarły Weiss przy wybuchu dynamitu nie schronił się do wcześnie w bezpieczne miejsce, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Obra wezbrała. Płynąca przez miasto nasza rzeka Obra wskutek ostatnich dni deszczowych wezbrała bardzo mocno. Wszystkie położone nieomal podwórza przy rzece stoją częściowo pod wodą.

Zagrodę podpalił własny brat. W sprawie pożaru powstałego w zagrodzie Preusa w Głudowie w uzupełnieniu podanej wiadomości stwierdzono, że zagrodę Preusa podpalił jego własny brat i to ze zemsty. Policja wpadłszy na trop, poszukiwała podpalacza, który ukrył się w pewnym domu w Rostarzewie nad Obrą. Ścigany przez policję uciekał w stronę Tłoków w okolicy dworca i znikł w pobliskim lesie. Nazajutrz znaleziono rozszarpane zwłoki podpalacza, który sam sobie wyrok wydał a mianowicie rzucił się pod pociąg na linii Wolsztyn — Grodzisk niedaleko dworca Tłoki.

Z Pomorza.

ŚWIECIE. W Świeciu odbyło się w niedzielę, dnia 14. marca b. r. w sali Domu Polskiego przedstawienie teatralne, na którym odegrano dramat Stefana Żeromskiego pt.: „Ponad Śnieg bielszym się stane”. Zaznaczyć należy, iż całość wypadła doskonale.

Ponowne wybory. Z powodu unieważnienia wyborów do Sejmiku Powiatowego przez Wydział Powiatowy, zarządził p. wojewoda pomorski nowe wybory do Sejmiku Powiatowego na okres 1926—29 roku i to w obwodzie wyborczym Dragacz, Gruczno, Serock, Świekatowo, Drzymca, Płochocin.

OSIE. (Wybory do Rady Gminnej.) W niedzielę, dnia 7. bm. odbyły się u nas wybory do Rady Gminnej. Zgodzono się na wspólną listę. Niemcy wysunęli listę osobną. Partja niemiecka napewno liczyła na naszą opieszałość lub rozdwójnienie, a z tego zdołaba oni 2, a może więcej miejsc radnych w gminie. Tymczasem zawiedli się. Lista polska przeprowadziła 20 polskich kandydatów, ze strony niemieckiej jeden. W skład rady wchodzi: 5 robotników, 3 chałupników, w tem 1 inwalida, 3 rzemieślników, 5 rolników, 2 kupców, 1 aptekarz i 1 urzędnik.

Uprawnionych do głosowania było 1380 z tych na listę polską oddano 940 głosów, a na niemiecką 90. Reszta nie wzięła udziału w wyborach.

WIELKA KOMORZA, pow. tucholski. (Skutki wicheru.) Porwana została wichurą w dniu 10. bm. w Wielkiej Komorze majątności Polczyńskich, część dachu masywnej stodoły. Szkody są dość znaczne. Wypadków na szczęście w ludziach nie było. Pożatem wicheru poprzewracała płoty i siabe drzewa przydrożne.

NOWYDWÓR, pow. chełmiński. (Nieszczęśliwy wypadek.) Robotnik Grajewski, zatrudniony układaniem drzewa w stodole, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi; z niewiadomej przyczyny spadł z wysokości paru metrów tak nieszczęśliwie, iż po dwóch dniach zmarł. Zmarły liczył 36 lat i oświadczył żonę i 8 dzieci.

BZOWO, pow. świecki. (Są jeszcze i uczyłwi znalazcy.) W okolicy naszej, zaszedł następujący wypadek który zasługuje na to, by szersze koła publiczności o tem się dowiedziały. Córka włościanina p. Mecz z Bzówka, znalazła w sobotę, dnia 13. bm. na ożywionej szosie pod Grudziądzem portfel, z większą sumą pieniędzy (przeszło 150 zł.) Zgłosiła się z tem do X. proboszcza w Bzowie, który ogłosił to z ambony. Już w niedzielę, dnia 15. bm. poszkodowany był w posiadaniu zgubionego portfela. Był nim przedsiębiorca budowlany cieśla p. Makowski z Bzowa. Pieniądze były przeznaczone na wypłatę robotników. Radość z tak prędko odzyskanej zguby była wielką, boć dla biednego przedsiębiorcy suma 150 zł. była poważną. Radość była tem większą że p. Meca kontentował się niskim „odnażem” w sumie 10 zł. Są jednak jeszcze i uczyłwi ludzie, w powojennych czasach, którzy cenią spokój sumienia nadewszysko. Cześć im!

Wiecbork.

Świętokradztwo. W dniu 17 bm. okradł jakiś niewysłędzony dotąd sprawca skarbonkę św. Antoniego w tut kościele i zabrał całą zawartość w wazę około 30 złotych. Świętokradztwo popełniono prawdopodobnie w prze południowej.

Kradzież. Niewykryci dotąd sprawcy skradłi u rolnika Śawińskiego w Wituni pościel i większą ilość wędlin i to w nocy z 13 na 17 bm. Sprawcy dostali się przez okno na strych przy pomocy drabiny, która zabrali na dworcu tut., odległym o 3 km. Mimo usilnych zabiegów nie udało się dotąd naszym dzielnemu posterunkowi policji sprawców wykryć.

Jarmark. W dniu 16 bm. odbył się u nas wiosenny jarmark na konie, bydło i t. zw. kramny. Jarmark zgromadził bardzo wielką liczbą uczestników, jednakże chęć kupna nie była wielką, aczyciście z powodu braku gotówki u większej części kupujących. Szczególnie narzekało miejscowe kupiectwo na nikły obrót, któremu wystawiający handlarza wędrowni robili wielką konkurencję.

Grudziądz.

Dotychczasowy wynik pracy Okręgu Urzędu Ziemiańskiego. Okręgowy Urząd Ziemiański, objawszy agendy urzędu w 1923 r. zdołał w tym samym roku wykonać prace pomiarowe na 14 majątkach i przygotować je do parcelacji. W następnym już roku można było przystąpić do właściwej pracy, tj. parcelacji majątków i powstało około 70 osad o obszarze obejmującym około 25.000 mórg.

W roku ub. szły prace znacznie różniej; rozparcelowano około 41.000 mórg, a liczba utworzonych osad przekroczyła 1000.

W obecnej chwili jest 54 majątków o obszarze 83.000 mórg katastralnie pomierzonych; dalsze pomiary są w toku, tak, że ilość gruntu przygotowanego do podziału zwiększa się stale. Pomocy finansowej w postaci pożyczki doraźnej udzielono w 1924 r. w 267 wypadkach na sumę 150.000 zł. W roku ub. otrzymało 70 osadników pożyczki na ogólną sumę 54.400 zł. Akcja pomocy osadnikom przejął — jak wiadomo — Państwowy Bank Rolny. Przewiezienie osad rentowych dokonano w ub. dwóch latach razem 850 a nieruchomości prywatnych do końca 1925 roku 5835.

Toruń.

Z Rady Miejskiej. — Chleb dla bezrobotnych. — Uchwalenie prac kanałacyjnych. — Pomoc dla teatru. — Ewidencja żniźkwa. — Stare przeszkli grube kosza. — O rezydencję dla prezydenta.

W srodę, dnia 17 bm. odbyło się wieczorem o godz. 6. posiedzenie plenarne Rady Miejskiej. Jak można było przewidzieć, nowa Rada zabrała się do pracy intensywnie i odbywa prawie co tydzień swe posiedzenia. Nowa miotła, dobrze mieci i okazuje się, że pracy jest pod dostatkiem.

Posiedzenie to, jakkolwiek przeszło zupełnie spokojnie, przyniosło znowu bardzo wiele rzeczy ciekawych. Na samym początku, wybrana grupa radnych na członków kuratorjum zeum Miejskiego p. Dr. Steinborna, Buś prof. Balińskiego. Następnie p. radca udzielił Radzie odpowiedzi na interclię ludz-sprawie ofert terminowych. Pierwsz bale ma-ważną sprawą było uchwalenie wy-bezrobotnych po pół funta chleba dziennie. W sprawie to, na interpelację klubów P. P. S. i eli zaś z uzasadnieniem, że kiedy Magistrat już i łodo-placa zupełnie zapomóg pien'żnych, należ-najbardziejzym który korzystają z kuchksza-dowej, co najmniej pół funta chleba dziennie dać do obiadu. Żaden z radnych przeciw temu wnioskowi nie oporował.

Charakterystyczną jest po prostu epidemja żniźki, jakich żądają dzierzawcy magistracy. W ostatnim czasie wpłynęła cała masa wniosków, o znizenie, a nawet anulowanie opłat dzierzawnych. Słusznie powiedziała radna Domańska, że reflektanci na dzierzawy zwykłe przelicytowują się wzajemnie, byle uzyskać kontrakt, a później proszą o żniźki, co z zasady nie powinno być dopuszczalne. To też tylko ze względu na ogromne kosza, jak p. Maćkowiak poniósł przy instalowaniu Barbarki, i ze względu na wyłącznie sezonowy interes. Rada przychyliła się do jego wniosku, o znizenie czynszu. Wniosek p. Doliwy został odcroczony i o ile z nastrojów Rady wnioskować można, inne ewentualne wnioski pójda tą samą drogą i odcrozone zostaną ad calendarum graecas.

Po uchwaleniu wydzierżawienia parceli nr. 15. b. na Bielanach p. Wójcikowi zadecydowano przeprowadzić roboty kanalizacyjne przy ul. Czarnieckiego. Przy tej okazji nadmienić należy, że znalazł się radny p. Pohl, który uważa, że roboty takie na razie są niepotrzebne. Większość jednak, a nawet jego koledzy klubowi — stanęli na tem stanowisku, że Toruń, jako miasto europejskie, o kanalizację dbać powinno. Ponieważ prawie cała prelinowania sama wydana będzie na piące dla zatrudnionych przy tem robotników, duczycja była prawie jednogłośnie.

W następnej sprawie, mimo uchwały Magistratu, by żniźny wydatki na utrzymanie personelu technicznego, teatru do50 procent, postanowiono przejąć całe kosza aż do dnia 31. maja br. radny Chęciński podniósł przy tej okazji, że już dlatego nie należałoby zwać tego obowiązku na teatr że w Dzienniku Bydgoskim w wywiadzie z dyr. Będa sprawa słusznie jako załatwiona została p.traktowaną.

Dyskusja nad poprzedniemi jak i późniejszymi wnioskami wyraźnie wykazała, że niektórzy radni kilkakrotnie podnieśli, że obecna Rada Miejska niestety musi dźwigać bardzo wiele grzechów poprzedniej Rady. Jednym z takich grzechów dawniejszych administracji miejskiej

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Czego żąda Chrześc. Dem. od inspektorów pracy.

(Na marginesie pierwszego czytania ustawy o inspektorach pracy.)

Zagadnienie pracy w Polsce postępuje naprzód i postępować będzie coraz bardziej w głąb i szerzej. Proces bowiem uprzemysłowienia kraju naszego tak bardzo rolniczego nie może zatrzymać się ani na chwilę, jeżeli kraj chce w ogóle żyć. To też wobec wzrastającej ilościowo i jakościowo klasy robotniczej musimy mieć politykę społeczną rozumną, baczna, postępową. Posiadamy już od lat 6 tej polityki odpowiedni organ — Ministerstwo Pracy, które nieustannie doskonalić trzeba. Zaś kapitalną częścią składową tego organu stanowi inspektorat pracy, bez którego na nic by się zdały ustawy ochronne, jakie Polska wydała dotąd dla dobra swej klasy pracującej.

To też Sejm obecnie ma spełnić bardzo ważny dla naszego świata pracy akt, uchwalając przedłożony nam projekt rządowy o inspekcji pracy, ma dać trwałą podstawę pod moralny rozwój inspektoratu, który powstał i dotąd działał na bardzo niedoskonałej, tymczasowej podstawie z r. 1919. Zresztą w całym kraju mamy do tej chwili stan pod tym względem zgoła chaotyczny, w poszczególnych dzielnicach kołaczą się przepisy z czasów zaborczych: na G. Śląsku obowiązują zasady inspekcji niemieckiej, a na kresach wschodnich inspekcja wcale nie działa. Temu chaosowi położyć może kres jedynie ustawa, która ujednostajni sposoby nadzoru we wszystkich dzielnicach, usunie stare przepisy, a da nowe.

Czego żądamy od nowej ustawy? My demokraci chrześcijańscy, jesteśmy za zasadą powszechności inspekcji, to znaczy — żądamy, iżby nadzór rozciągał się nie tylko na przemysł fabryczny i górniczy, ale i na chałupnictwo i na służbę domową. Nie jesteśmy wszakże doktrynerami, ani demagogami i liczymy się z możliwymi obciążeniami dla skarbu, przeto jesteśmy zdania, iż chałupnictwo winno wejść w ramy działania inspekcji w ciągu okresu pięcioletniego — aż skarbu przyjdzie do należytej siły, a korpus inspektorów wzmoże się ilościowo i jakościowo wydatniej niż obecnie.

Drugą zasadą, na której wspierać się winna polska inspekcja pracy, jest zasada niezależności od władz administracyjnych. Stosunki tak drażliwe, delikatne, jak te, które łączą pracę i kapitał — wymagają inspektorów, posiadających wysoki autorytet. Wtedy tylko społeczeństwo i państwo mogą spodziewać się od nich owocnej skutecznej pracy. A jakżeby miał powagę inspektor, któryby zależał od poszczególnego wojewoły od jego widzimisię? któryby nie miał jednolitego kierownictwa i jednakich metod postępowania, wskazanych przez odońne ministerstwo, w całym państwie. Wskazanych przez odońne ministerstwo, w całym państwie. Wskazanych przez odońne ministerstwo, w całym państwie.

Ruch portowy w Gdyni. Ruch w porcie naszym coraz się wzmacnia. Oprócz statków „Helios”, „Tip” i „Stephanie”, które ogółem zabrały 2400 tonn węgla, ładuje się obecnie niemiecki okręt „Balticum”, a dwa inne stoją jeszcze na redzie z braku miejsca przy molo. Nadto zawinęła do Gdyni „La Pologne”, wielki okręt pasażerski, który zabiera emigrantów do Francji.

Nie wolno zabierać mebli za podatk.

Skasowanie systemu, który był plagą dla ludności.

Jak wiadomo, dotychczas istniał system wywożenia z mieszkań i biur podatków, zalegających z podatkami, mebli i wogóle urządzeń, do składów rządowych. Nie dawało to konkretnych korzyści skarbowi, a natomiast pozbawiało właścicieli biur handlowych warsztatów pracy, a domy prywatne niezbędniejszych sprzętów.

Otóż obecnie, jak donoszą z Warszawy, system ten został zarzucony i odtąd ruchomości mogą być tylko zaopatrywane w odpowiednią pieczętkę i polecane opiece bądź samego właściciela, bądź zaufanej osoby.

Zwózka mebli do składów rządowych dopuszczalna jest jedynie w wypadkach skonstatowania złośliwości w niezapłaconiu podatków przez obywateli, którzy niezbędna na podatki gotówkę posiadają.

i ta druga rola jeszcze przez dłuższy czas obciążą naszych inspektorów. bowiem nierychło zobędziemy się na sądy zawodowe, na sądy rozjemcze, na izby pracy, które dopiero po pewnym czasie odciążą nasz korpus inspektorski. Do obowiązków inspektora należałoby też dawanie wyjaśnień pracodawcom w dziedzinie przepisów obowiązujących, przyjmowanie skarg, opracowywanie sprawozdań rocznych i podawanie wniosków co do pożądanych ulępszeń prawodawstwa robotniczego. Oto główne zadania inspektora.

Nie sądzimy jednak, aby nawet sumiennie i obojętnie wykonywane te obowiązki wystarczyły do skutecznego funkcjonowania inspekcji. Tu trzeba czegoś jeszcze więcej: trzeba współdziałania społeczeństwa z inspekcją — czy to w postaci współpracy związków zawodowych, czy w postaci rady przy inspektorze. Rada taka, jeżeli ma skutecznie współdziałać, musi być niezależna.

Konferencja ministrów pracy skończy się niepowodzeniem.

Berlin, 1. 3. (PAT). Według wiadomości „Vossische Ztg.” na wczorajszym posiedzeniu konferencji ministrów pracy w Londynie, miało dojść do poważniejszej różnicy zdań.

Przedstawiciel Niemiec zgłosił zastrzeżenie, iż konwencja waszyngtońska o 8-godzinnym dniu pracy, nie będzie stosowana w Niemczech w całej pełni, jeżeli ciężary nałożone na Niemcy w planie Dawesa wymagać będą przedłużenia czasu pracy. Próby znalezienia formułki kompromisowej między stanowiskiem delegacji niemieckiej a delegacjami innych państw dotychczas nie zostały uwieńczone powodzeniem. Angielski minister pracy Steel Maitland odbył naradę z Baldwinem i ze stałym podsekretarzem stanu do spraw zagranicznych Wilianem Tirellem. Rząd angielski sądzi, że każde odchylenie Niemiec od zasad konwencji waszyngtońskiej może być ulegalizowane tylko przez osobne orzeczenie międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

Konferencja, która miała zakończyć się już jutro, ulegnie prawdopodobnie pewnej zwloce.

Roboty w Gdyni ruszyły pełną parą.

Roboty w Gdyni, jak komunikują przedstawiciele konsorcjum, ruszyły pełną parą. Prace czerpalne prowadzi się nie tylko przy nadbrzeżu, ale i w basenie środkowym. Pierwszy wielki keson, mający zabezpieczyć brzeg basenu i tworzyć nadbrzeże, został spuszczonej do wody. Energetyczna postawa naszych władz sprawiła swoje.

Jak się dowiadujemy, konsorcjum Polsko-Francuskie zdecydowane jest przyjąć w całości zmianę warunków budowy portu, zaproponowane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Ruch portowy w Gdyni.

Ruch w porcie naszym coraz się wzmacnia. Oprócz statków „Helios”, „Tip” i „Stephanie”, które ogółem zabrały 2400 tonn węgla, ładuje się obecnie niemiecki okręt „Balticum”, a dwa inne stoją jeszcze na redzie z braku miejsca przy molo. Nadto zawinęła do Gdyni „La Pologne”, wielki okręt pasażerski, który zabiera emigrantów do Francji.

Wyliczenie to wskazuje, że powiększenie linii nadbrzeża staje się już rzeczą więcej, niż pilną, skoro molo południowe nie wystarcza już dziś istniejącym potrzebom.

ZBOŻE NA RYNKU GDAŃSKIM.

Gdańsk, dnia 20. marca 1926 r.

Notowano w guldenach gdańskich.

Pszonica czerwona	—
Pszonica biała	13,50—13,63
Żyto	8,125—8,200
Jęczmień pastewny	7,50—8,00
Jęczmień	8,25—8,75
Owies	8,25—8,75
Groch drobnny	—
„ Viktorja	—
„ zielony	—
Ospa żytnia	5,00—5,25
„ pszenna gruba	6,50—6,75
„ oczyszczona	—
Peluszka	—
Fasola	—

Urzędowa Cedula Giełdowa Giełdy drzewnej w Bydgoszczy z dnia 18 marca 1926 roku za m³ w złotych.

Towar	Trans-akcje	Kup-no	Sprze-daż	Ter-min	Warunki
	Cena za metr kb.				
Dłuzycy sosn. I kl. w czubku od 25 cm. wwyż dl. od 14 m. przec. 18 m. przec. grubość 45 cm.	—	—	47	—	franco stacja załadow. na szlaku Inowrocław-Poznań.
Dłuzycy sosn. dl. od 7 do 19 m. dług. przec 13 do 14 m. w czubie od 20 do 40 cm.	—	—	52	—	franco woda Gdańsk lub granica polsko-niemiec.
Odziomkowe kłocce dębowe stolarskie, miękkie, jasne, dług. od 3 metrów wwyż w czubie od 30 cm. wwyż przeciętnie 22—43 cm.	—	—	80	—	franco stacja okolica Hrubieszów.
Deski brzo-zowe, zupeł. suche, cięcia 1923/4, odziomkowe, gr 50, 65, 70 m. dług. od 3 m. wwyż, przec. dług. 4,50 m. szer. przec. 13/20 cm.	—	—	65	—	franco stacja okolica Budniki nad Sa-nem.
Deski bale-bukowe róż-nych grubo-ści, I kl. tarty z kłoców odziomkowych, od 30—70 cm.	—	—	65	—	franco wagon parytet Przemysł.
Deski jesio-nowe, suche grub. 21, 28, 78 mm dług. 3—8 m. przec. od 5,30	—	—	247	—	franco stacja Stentsch, łącz. z clem niem.
Bale angiel-skie świer-kowe i jodłowe w czubie w Gdańskich	—	62,25 za std	—	—	franco wagon Gdańsk
Bale angiel-skie, jak wy-żej, sosnowe	—	351 za std.	—	—	dto.
Te same IV klasy.	—	273 za std.	—	—	dto.
Sleepry 50/30/20	—	11,60	—	—	dto.
Kłocce, brzo-zowe, odziomkowe, w cięszym końcu 25 cm zdrowy towar	—	24	—	—	franco wagon stacja okolica Chelm.

W poszukiwaniu:

- Papierówka świerkowa świeżego cięcia.
- Shupy sosnowe białe okorowane, dokładnie według listy kupującego.
- Szprychy dębowe „24” x „54” x dl. „20—24” bez-względnie suche.
- Skrzynkowe deski świerkowe i jodłowe, 12, 15, 22, 32, mm. dl. od 1,50 m.
- Dłuzycy świerkowe, w czubie 20 cm. w wwyż dl. od 3 m wwyż.

Biuro wywiadowcze i detektywne otworzyli w Bydgoszczy pp. Rybak i Gehrman przy ul. Warszawskiej 24, długoletni urzędnicy policji śledczej. Biuro otwarte stale.



Pamiętajcie

o odnowieniu przedpłaty na nowy kwartał!

Pokwitowanie.

Na wymalowanie kościoła św. Trójcy złożyli w dalszym ciągu: 5 rózna matek 5 zł., 84 r. m. 8.; 85 r. m. 8,70; p. Dysznian Juljan 5; 42 r. m. 10; p. Paweł Gac-kowski 2; Dziennik Bydgoski 63,75; na ślubie Fr. Kriegera z p. H. Reformata 16; p. Wojciech Włodarczyk 8; p. Rozalja Kutz 2; na złotem we-selu Jana i Doroty Dobrzyńskich 27; N. N. 2; p. Jan Lewandowski 20; p. Adaszkiewicz Feliks 5; 60 r. m. 15; p. Gierszewski 15; N. N. 7; Liga Katolicka 50; 66 r. m. 7; 2 r. m. 3,10; 5 r. m. 8; 11 r. m. 4,90; 18 r. m. 3,50; 27 r. m. 9; 28 r. m. 10; 31 r. m. 8; 44 r. m. 12,50; 48 r. m. 4; 76 r. m. 10; 20 r. m. 4; 26 r. m. 3,50; 85 r. m. 4; 13 r. m. 5,75; 27 r. m. 9; 10 r. m. 6; 37 r. m. 6; p. Kiljan 2; N. N. 5; N. N. 2; 2 r. m. 11,60; 87 r. m. 7,50; 9 r. m. 12; 68 r. m. 5,50; 35 r. m. 4,50; 61 r. m. 8; 42 r. m. 7; p. Kubera 5; p. Anonim Ignaszak 5; N. N. 5; p. Konkol Estera 10; p. Helena Dembek 10; Tow. śpiewu Dzwon 40; N. N. 20; 46 r. m. 9,60; 21 r. m. 10; 29 r. m. 12; N. N. 5; Szkoła w Ossowej Górze 10,35; p. Putas Marja 5; p. Lukowska Ewa 10; sędzia połub. p. Gierszewski 15; 80 r. m. 8; żywy różaniec młodzi 50; 30 rózna matek 6 zł. Ofiarodawcom składam serdeczne Bóg zapłać. Ks. Skonieczny, proboszcz.

Bank Polski płacił w dniu 22. III. za:

dolary amerykańskie	7,90
funty szterlingi	38,40
franki szwajcarskie	152,10
„ francuskie	27,83
„ belgijskie	31,70
marki niemieckie	188,—
guldeny gdańskie	152,38

NOTOWANIA

Giełdy Płodów Rolnych w Poznaniu z dnia 19 marca 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. za ładunki wag, dost zaraz za 100 kg. w złotych

Żyto	20,50—21,50	Pszonica	36,50—38,50
Owies	—	—	21,50—22,50
Jęczmień	19,00—20,00	Jęczm wybor	20,75—22,75
Mąka żytnia 70% z workami	—	—	31,00—33,00
„ 65% „	—	—	32,50—34,50
Mąka pszenna 65% „	—	—	58,00—61,00
Otręby żytnie 4,50—15,50	—	Otręby pszen.	15,50—16,50
Groch polny	—	—	29,00—30,00
Groch victoria	—	—	38,00—42,00
Seradela	—	—	21,00—24,00
Lubin złoty	17,00—19,00	Lubin niebieski	14,50—15,50

Paweł Bowski
dentysta
Mostowa 10 I. ptr. Mostowa 10 I. ptr.
Sztuczne zęby, korony, mostki wykonuje pierwszorządnie.

Stan pogody.

Dzień i godz.	Ciśnienie powietrza 700 mm +	Temp. pow. O. C.	Zachm. 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
21. 3. 1 poł.	61,6	+ 1,1	0	Cisza
21. 3. 9 wiecz	62,1	= 4,9	0	E 1
22. 3. 7 rano	62,3	= 4,9	8	Cisza

Roźmieszczenie ciśnienia i prognoza.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Sepólno. Meysner. Będziemy się starali uczynić zadość życzeniom, zresztą tak słuszonym.

Marja Szymczak w miejscu. Sprawę zbadamy. Dziękujemy.

Mosiński, Czekanów. Dziękujemy za pamięć. Umieścić nie możemy, z powodu zbyt ostrej formy, jednak pisaliśmy o tem już bardzo często.

J. Dr. Gawrcewice. O przerachowaniu wkładek bankowych daliśmy na lamach naszego pisma już tyle wyjaśnień, że powtarzać się nie możemy. Zalecamy przejrzeć „Dziennik” z przed tygodnia.

J. A. Wąbrzeźno. Zastosować się należy do przepisów ustawy o ochronie lokatorów. Zadania tego optanta Pana nie obchodzą. Czynsz wypłacać należy tylko w walucie polskiej.

Panu Z. F. Niestety informacje, podane na owym zebraniu, polegały na prawdzie. Znany nam jest projekt sanacyjny odnośnej komisji, który jeszcze urzędowo nie jest do wiadomości podany, ale, który istotnie zmierza do przeprowadzenia sanacji kosztem okrojenia uposażenia urzędników. — Ministrowie mogli twierdzić co innego, bo im urzędowo (!) o owym projekcie istotnie nie wiadomo, ale faktem jest, że projekt jest już gotowy. Podał go do wiadomości poseł A. Nowicki (Ch. D.) na zjeździe Ch. N. Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Powszechnych, który się odbył 7 bm. w Grudniadzu.

D. Lampka. Wyniki losowania loterii fantowej Zw. Obr. Kr. Zach. nie zostały jeszcze ogłoszone.

N. N. 100 Słwice. Pieniądże spadkowe waloryzuje się w pełnej wartości z uwzględnieniem spadku wartości obciążonego majątku. 1800 mkn. — 2214 zł. — 2700 mkn. — 2241 zł. Odsetki zaległe dołącza się corocznie do kapitału. Jeżeli dłużnik sprzedał gospodarstwo, to stopa waloryzacyjna spadku nie zmniejsza się. Przytoczony fakt odnosi się tylko do reszty ceny kupna lub sprzedaży.

N. B. Czasopisma opłacają: patent przemysłowo-handlowy, podatek dochodu i obrotowy.

Rocznik 1906. Zgłosić się do P. K. U.

J. K. Podbielski. Do amerykańskiego wojska przyjmują tylko w Ameryce — o czem Pan powinien wiedzieć.

St. R. Szczepankow. Funt szterlingów z kwietnia 1915 r. — 24,85 zł., a z września — 28,35 zł.

Plutonowy W. P. Wkłady oszczędnościowe złożone w bankach, domach bankowych i P. K. O. waloryzuje się na 5 proc., ale przerachowuje się tylko taką część wkładki, jaka w chwili złożenia odpowiada 2500 zł. Waloryzacji ulegają tylko wkłady złożone do końca 1922 r. Wkłady po roku 1922 nie ulegają waloryzacji, tak, iż będą zwracane tylko według relacji 1800000 mkn. — 1 zł. Wysokość wkładek złożonych w Wlkp. i Galicji jest uzależniona od stanu majątkowego danego banku.

Marjan Marciniak. O tej sprawie powinien Pan poinformować Kapitułę biskupią.

Mag'strat w Wrześni. Prosimy o wcześniejsze nadsyłanie komunikatów.

E. K. Szubin — wieś. Sprawa tą zajmowaliśmy się już w artykułach p. Zabrzezkiego. Pozdrawiamy.

A. S. Z. Siostrze należy się równowartość zapisu po ojcu. Część należąca siostrze oszacować jej wartość wypłacić i zażądać wymazania hipoteki. Skala procentowa przelicza się taka sama, jaka jest wyznaczona w zapisie a nie 15%.

W. Zm. Brzeźno. 1) 18450 zł. Procent rocznie wynosi 9,22 zł. 2) Równowartość reszty ceny kupna z maja 1918 r. — Procentowa skala napewno jest wyznaczona w księdze hipotecznej.

Fr. P. Wlecbork. Książnica — Atlas, Lwów, Czarnieckiego 12

W. Sz. Jezierki. 1 korona austriacka z 1916 roku równa się 0,71 zł.

M. Holy, Łąkie. Do racjonalnego przerachowania pieniędzy hipotecznych, spadkowych itp. potrzebne są dokładne daty (miesiąc i rok) zapisu sądowego lub notarialnego.

Fr. L. Wlecbork. Polska fabryka automobilu „Stetysz” znajduje się w Warszawie.

Damaszka pow. Tczew W. Z. Przyjęliśmy do wiadomości. Za pamięć dziękujemy. Przy sposobności będziemy pisać o tem.

KAZIMIERZ SZYMAŃSKI.

Śpiący Rycerze.

Ludowi Śląskiemu przed plebiscytem.

W górach śląskich, nocną porą, coś tak dziwnie woła,
Coś się snuje, coś łomocze, ... dziwny ruch dokoła...
Tylko trudno dociec tego, co tak ma i ciszę...
Sary ślązak jeno prawi: Dziwy nocką slysze...
Slysze... mówi... marsz wojenny, „Slysze szczęki broni“
I choć w stronę ruchu tego wzrok mój w przestrzeni gonii...
Nie nie widzę, choć noc jasna, czuję dziwną trwogę...
I ni odesję z gór tych do dom, ni zostać nie mogę.
Coś mnie trzyma jakby w moocy, coś mi szepce w uszy...
Ze to duchów zbrojnych hufiec zaraz w dal wyruszy...
I by nie stracił widzenia... klękam na strasznej trwodze...
I złudzeniu... czy też jawie... puszczam wolno wodza.

Idą... idą... już ich widzę... Boże, toś to nasze
Ukóchane, zapomniane, stare wojsko „Lasze“...
Toc Rycerze Śpiący... naszej... Jadwigi Królowy...
Każdy zbrojny, każdy strojny... do boju gotowy,
I blask jasny z jasnych liców jak od świętych bija...
I wzrok rzewny i nie gniewny wpatrzony w Maryję
Na sztandarze co jak jutrznia świeci w twarz żołnierzy...
Sztandar pierwszy, za nim zbrojni... wszystko w stronę bieży,
Gdzie lud śląski się zgromadził i czeka w miłoszeniu, —

Co to znaczy... Oni milczą... stoją w osłupieniu...
A te widma wciąż w nich ważą, już wnet dotkną siebie...
Boże mocny... Wielki Boże... który jesteś w niebie...
Daj mi siły .. skoczę ku Nim... nawala ich zdusi...
Ktoś ich ostrzec, ktoś ostrzonić, ktoś obudzić musi...

Jezus, Marja... Już się zwarli... Co to wszystko znaczy...
Oni mkną w ludzie naszym, wesli w lud prostaczy...
A lud wchłania w siebie milcząc one lone duchy...
Znać w ich twarzy jakąś radość, jakiś błysk otuchy...
Dziw... lud śląski się poruszył, — to nasi górniocy...
Wszyscy spolem, pany, chłopcy, z kopali robotnicy...
Tacy mocni, tacy groźni, schylają swe dłonie...
I rzucono przez rycerzy... podnoszą ich bronie...
I jakby ich odmieniło, wszyscy stajac w kole,
Robią znak krzyża świętego na pogodnym czole...
Potem: „Naprzód...“ krzykną razem, naprzód śląskie dzieci,
Na prusaka barbarzyńcę, niech każdy dziś leci...
Bij... kto w Boga wierzy bracia... bo jeśli my sami
Obronę się przed krzyżakiem dzisiaj nie zdołamy...
To nas pewnie Ameryka ni Franca nie zbawie...
Anglikowi wszystko jedno, kto się jeszcze krwawi...
Byle mieli węgiel śląski za długi Prusaków...
Dlatego tak odpychają od Polski Ślązaków.

Lećz zawiodą ich nadzieje.. Bo w Polskiej Koronie,
Śląskich serc najdroższy klejnot, żywym ognim płonie.
I choć Prusak jad trucizny wszczepiał w Lud ten święty,
Lud pozostał nieskarżony, wierny, oziębły
I miłością dla swej Matki dla Polski — Chęć skryć...
Ofiarował: Trud, niewolę a najchętniej: „życie”. —
Taki Lud, nie pójdzio na lep judasza srebrników...
Bo w Nim honor jest rycerski, świętych Męczenników.

I nie odda śląskiej Ziemi, ni Wiary, ni Mow...
Bo w Nim duch śpiący Rycerzy — Jadwigi Królwy...
I gdy trzeba będzie słowem stanąć w plebiscycie...
Każdy powie: „Głos mój daję... a w potrzebie życie.”

Ha... rozumię... Duchy Ojców, Duchy tych Rycerzy,
Wesli w ciała Lułu swego... Bo każdy w nich bieży
Z taką siłą, z taką mocą, z takim śpiewem w duszy,
Ze gdy rozkaz przyjdzie „ruszyć” — wszystko razem ruszy.

I niewiem jak długo trwało to jasnowidzenie...
Jeszcze trwogę czuję w sercu... w krwi i nerwach drżenie...
Ale wierzę, że Lud śląski z taką bronią w dłoni...
Na wiek wieków z granic własnych krzyżactwo wygoni.
I powróci do Macierzy do Polski do Domu
I nie będzie krył się z mową polką po kryjomu.
Ale blaskiem swojej chwały wzmoćni Polski siły...
I zostanie Jej już wiernym dzieckiem, do mogiły.

Rawicz. W szaradzie nr. 16 zaszła omyłka: w drugim wierszu powinno być druga + trzecia, a nie druga + trzecia. Bank Rolny udziela pożyczki na inwestycje i podtrzymanie warsztatu pracy.

S. D. Boehlin. W Generalnej Dyrekcji Loteryi, F. P. 10, Ubezpieczenie. Tylko na mocy kontraktu lub obustronnej umowy.

Robert Weber, Kierzkowo. Upoważnienie dać można tylko notarialnie zatwierdzone i za zgodą rady opiekunów.

„Zacharów Świecie” Adresu nie znamy.

Z. Mieczkowska w miejscu. Listu otwartego z powodów zasadniczych ogłosić nie możemy.

Z ostatniej chwili.

Wyzwolenie obraduje.

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczęły się dwudniowe obrady stronnictwa Wyzwolenia. Sprawozdanie z działalności stronnictwa przedstawił p. Malinowski, a z działalności klubu parlamentarnego pos. Stolarski, organizacyjnej pos. Rudziński. Rezolucje powzięte zjazd dziś. Wczoraj przyjęto tylko rezolucję, domagającą się powrotu Piłsudskiego do armii.

Uroczystość czecka w Warszawie.

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.) W przepięknej sali Rady Miejskiej odbyła się wczoraj uroczysta akademja ku czci dwóch zakonników, poetów czeskich Juljusza Zajdera i Świętopełk - Czecha. Przemawiali prezes stowarzyszenia młodych Słowian w Polsce Opechowski i lektor języka czeskiego w Uniw. Warsz. Cz. Bogumił Vydra. Na zakończenie nastąpiła część artystyczna.

Manewry sowieckie.

Sowiecki rząd ukraiński zgodził się na powiększenie armii Moldawskiej republiki z 10 na 15 tysięcy ludzi. Dnia 14 kwietnia w pobliżu granicy rumuńskiej rozpoczyna się manewry, w których oprócz Tuchaczewskiego i Budiennego wezmą udział Woroszyłow (naczelný wódz) i Zof. Rząd sowiecki i partię komunistyczną reprezentować będzie Trocki.

Prokurator bandytą.

Gubernjalny sąd w Symbirsku rozpatrywał sprawę kilku szajek bandyckich, które dokonały wielu napadów rabunkowych oraz morderstw. Na czele tych szajek stał sowiecki prokurator Dmitrijewskij, którego dotychczas nie ujęto.

Radjo - koncerty Stanisława Niedzielskiego

Jak już uprzednio donosiliśmy, w dniu 22 br., tj. dziś, w poniedziałek, rozpoczną się cyki pięciu audycji Chopinowskich w wykonaniu pianisty Stanisława Niedzielskiego, nadanych przez stację radjową w Londynie. Pomóż podajemy każdodzienny program.
I. oniedzialek 22-go Preludja od 1—12.
Wtorek 23-go preludja od 13—16.
Środa 24-go preludja od 1—4.
Piątek 26-go preludja 2, oraz nieznane świezo odnalezione i Scharzo Cis umi.
Sobota 27-go Scharzo H mol i mazurek.
Początek o godzinie 8 25 wieczór.

I cóż na to rzekną lepsze niektóre „wielkie” znakomitości muzyczne, owe „zawady” i „twórcy” którzy na między artystów nie muszą się poznać! Smutne to, że dopiero zagranica musi naszych artystów „opracować”, u nas natomiast umie się ich tylko zachęcać i wazółki zapalać i porwy dla sztuki gnać! Tak! Smutnie to!

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski” na II kwartał 1926 r. (kwiecień, maj, czerwiec) za 8,58 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik” odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: _____

Miejscowość: _____ ulica i nr. _____

Kwif pocztowy.

Zi _____

tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski” za II kwartał 1926 (kwiecień, maj, czerwiec) odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

_____ dnia _____ 1926.

podpis: _____

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski” na kwiecień 1926 r. za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik” odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: _____

Miejscowość: _____ ulica i nr. _____

Kwif pocztowy.

Zi _____

tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski” za kwiecień 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

_____ dnia _____ 1926.

podpis: _____

W sobotę, dnia 20 marca br. o godz. 10,40 po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu nasza najdroższa córeczka i siostrzyczka

Bożena Elżbieta

przeżywszy 18 miesięcy o czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona rodzina

Franciszek Matuszewski z żoną i dziećmi.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby przy ulicy Mostowej 5 we wtorek, dnia 23-go bm. o godzinie 4 1/2 po południu. (7796)



Dlaczego uskarżasz się stale na **podagrę i reumatyzm** swoim znajomym uszy napelniając tak, że ci każdy z drogi schodzi jeżeli przeciw temu nie czynisz. Idź lepiej do najbliższej apteki i kup nasz miljonkrotnie skuteczny, daleko znany **CAPSINAP**

(nazwa prawnie zastrzeżona) a doznasz natychmiastowej ulgi. (5945)

Na Wielkanoc!

tanio dla odprzedających:
Pocztówki wielkanocne w cenie od 6 zł. za 100 sztuk
Książki do nabożeństwa w wielk. wyb. i ładn. wyk. oraz różańce bardzo tanio na czas I. Komunii św.
Cennik na książki do nabożeństwa bezpłatnie.
Księgarnia Wydawnicza Polska - Hurtownia artykułów piśmiennych (6796) Poznań, ul. Ratajczaka 11a, w. 5.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 24 marca br. o godzinie 10-tej przed południem sprzedawać się będzie przy ul. **Fordońskiej 60** największej dającemu za natychmiastową zapłatą nast.

ca. **55 cbm, desek sosnowych.**

Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją.

Bydgoszcz, dnia 11. marca 1926 r.

Oddział Egzekucyjny przy Magistracie miasta Bydgoszczy. 7793) (—) W a c h e, Radca Miejski.

Biuro techniczne ALFRED RICHTER

ul. Gamma 8 Bydgoszcz Telefon 1292
Wykonywanie pierwszorzędnych urządzeń elektrycznych dla światła, siły, telefonu i dzwonek domowych.
Warsztat reparacyjny dla motorów i aparatów. Dostawa wszelk. materiałów elektrotechnicznych.
Koncesjonowany przy elektrowni w Bydgoszczy. (1375)

Dnia 19 marca 1926 r. o godzinie 24-ej zasnął, wskutek nieszczęśliwego wypadku po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż i ojciec **S. p.**

Bronisław Tobolski

urzędnik i gazomistrz tut. gazowni przeżywszy lat 31.

O czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Żona z córeczką, rodzice i rodzeństwo.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23 marca 1926 r. o godzinie 4,15 z Leczniczy Miejskiej na nowy cmentarz. (7803)



Fabryka pierników, czekolady i cukierków założ. 1763 r. założ. 1763 r.

poleca na święta wielkanocne swoje **wyroby świąteczne.**

Do nabycia we wszystkich właściwych sklepach (składach)

7284

Spóźnione!

Dnia 18 marca 1926 zmarł w Szpitalu Rejonowym, opatrzony Sakramentami św., po długiej, cierpliwie znoszonej chorobie nasz kochany syn, brat i narzeczony

plutonowy

Leon Ledziński

przeżywszy lat 31, o czym zawiadamia krewnych i znajomych w smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek, 22. III. 26 o godz. 10-tej. (7806)

Sprzedaż przymusowa.

W czwartek, dnia 25 marca br. o godz. 12-tej w południe będę sprzedawał w **Czarnówku u p. Kretschmera** największej dającemu za gotówkę:

biurko, 1 kanapę, stół i 2 fotele skórzane. (7767)

Milczewski, pom. kom. sąd. w Bydgoszczy.



CZAJNIK czarny

herbata dla Panów mocna, odpowiadająca smakowi angielskiemu. Szczególnie nadaje się do spożycia z miodem lub smietanką przy śniadaniu.



Czekolady-Pierniki-Keksy-Fondant-Lom-

z fabryki **Hermanna Thomasa Toruń**

nader tanio i doskonale artykuły dla dzieci

Do nabycia we wszystkich właściwych sklepach a specj. w firmach:

- Schachtmeyer
- Bergère bleu
- Max Blank
- Kucharzewski
- Adamczewski

Bydgoszcz

MYDŁO MIXA jest najlepszym i najtańszym do prania. **MIXIN** jest najlepszym i najtańszym proszkiem mydlanym. (30/36)

Poważna firma zagraniczna

poszukuje energicznych panów ze sfer handlowych lub urzędniczych jako

sprzedawców

na pensję i prowizję. Tylko osoby ustosunkowane, władające polskim i niemieckim, zechcą złożyć oferty z życiorysem i podaniem referencji do Dziennika Bydgoskiego pod „Nr. 7780“.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Poważna firma **poszukuje natychmiast sklepu lub lokalu**

nadającego się na biuro w centrum miasta. Może być z mieszkaniem. Oferty z podaniem adresu do Dziennika Bydgoskiego pod „Nr. 7781“.

Walne Zgromadzenie Banku Ludowego w Łobzenu

odbędzie się w czwartek, dnia 25 marca 1926 r. o godzinie 3-ciej po południu w sali bankowej.

Koniczynę czerwoną Seradele Wykę do siewu kupuje (F 179)

Landw. Ein- u. Verkaufs-Verein Sp. z z o o. Bydgoszcz. Kantor główny: Dworcowa 30. Skład: Bielawki. Tel. 100.

Dyrekcja państwowej średniej szkoły rolniczej ulica Bernardyńska 7 wypuści w dzierżawę na lat 3 począwszy od 1 kwietnia b. r. (7757) 17 morgi roli z budynkami przy ul. Stżeleckiej 43. Piśmienne oferty przyjmuje Dyrekcja szkoły do dnia 29 marca 1926.

Wagi

decymalne, stołowe, bydlęce, wozowe, normalietorowe i wąskotorowe wszelkich wymiarów i siły nośnej, naprawia i stawia do wzorowania. (7754)

Paweł Szalski, Włocławek, ulica Kościelna nr. 9-11. Koncesjonowany w sztat naprawy wag. Telef. 11. Rok zał. 1912. Dzielni monterzy.



Łóżka dziecięce korzwnie w wielkim wyborze (7160) F. Kreski, Gdańska 7.

Fabryka

wyrobów druczanych wydzierżawie. Adres wskaże Dzień. Bydg. (7685)

Czytałeś „Trylogię“? znasz „Quo vadis“?

Dajże teraz grosz na pomnik Sienkiewicza w Bydgoszczy.